Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 104 Kraków, czwartek 11 maja 1922 Rocznik XXXI.

450 marek polskich miesięcznie

Zagranica miesięcznie 800 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 20 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Endecya i chadecya na usługach kapitału niemieckiego

Napisał poseł A. W. Pączek

W Nr 26 niemieckiego czasopisma „Der Osten" z 26 marca znajduje się artykuł wstępny p. t. „Wirtschaftseinheit Danzig-Polen" (Jedność gospodarcza Gdańsk—Polska), w którym autor zastanawia się nad konsekwencyami wprowadzenia monopolu tytoniowego w Polsce i dochodzi do wniosku, że wprowadzenie monopolu w całej Polsce byłoby **wyjątkowo ciężkim ciosem** dla przemysłu gdańskiego.

W dalszym ciągu tego artykułu autor twierdzi, że przy pomocy senatu gdańskiego należy zrobić wszystko, aby — w razie wprowadzenia monopolu zabezpieczyć przemysłowi tytoniowemu Gdańska dostawy kontyngentowe w takiej wysokości, izby obecny przemysł tytoniowy gdański mógł istnieć.

Autor nie traci jednak nadziei na obalenie monopolu tytoniowego **w Polsce**, pisze więc w końcu artykułu: **„musimy nieustannie dążyć do obalenia monopolu tytoniowego w Polsce"**, a liczy tutaj na pomoc **fabrykantów tytoniowych Polski**.

Przemysłowcy tytoniowi niemieccy, znając nieuporządkowane i różne w poszczególnych dzielnicach Polski stosunki w gospodarce tytoniowej, postanowili **opanować rynek tytoniowy Polski** i w tym celu wykorzystali przepisy art. 32—38 umowy z dnia 24 października 1921 (uzupełnienie konwencyi polsko-gdańskiej), **zakładając na terenie Gdańska wiele nowych fabryk tytoniowych,** oraz liczne składy wyrobów tytoniowych. Przemysłowcy tytoniowi z Berlina, Wrocławia, Drezna, Królewca i t. d., wśród których prym wodzą Halfans, Manoli, Jenitze i t. p. firmy, które w czasach okupacyi niemieckiej posiadały monopol sprzedaży wyrobów tytoniowych w Polsce, przygotowali grunt dla inwazyi przemysłu tytoniowego niemieckiego na rynek polski, w czem władze gdańskie były im wielce pomocne. W ten sposób władze gdańskie wytworzyły taką sytuacyę, że zaprowadzenie monopolu tytoniowego w Polsce byłoby — jak piszą obecnie — „ciężkim ciosem" dla tej gałęzi przemysłu gdańskiego.

Gdyby bowiem władze gdańskie nie stwarzały z terenu Gdańska **bramy wypadowej dla przemysłu niemieckiego,** zaprowadzenie monopolu nie byłoby „ciężkim ciosem", gdyż **przed wojną istniała na terenie Gdańska tylko jedna fabryka wyrobów tytoniowych Berga** i nie było potrzeby sztucznego rozwijania tego przemysłu.

Po tem oświetleniu tej ważnej sprawy, zrozumiałą jest rzeczą, skąd się biorą te niesłychanie silne ataki na monopol w Polsce. **Przemysłowcy niemieccy, wspierani przez fabrykantów Polski, idą zwartą ławą przeciwko skarbowi polskiemu i zapowiadają obalenie i pogrzebanie monopolu!** Ordynarny więc interes łupienia skóry z konsumenta polskiego połączył we wspólnej walce dla wspólnych celów fabrykantów żydów, Niemców i Polaków — bez względu na dzielnice i granice — a „chrześcijańska demokracya", **organizująca wiece przeciwko monopolowi, wysługuje się kapitałowi niemiecko-żydowsko-polskiemu** i gotuje klęskę dla robotników przemysłu tytoniowego w Polsce! Nie ulega bowiem wątpliwości, że słabszy finansowo i organizacyjnie przemysł tytoniowy Polski nie wytrzymałby przy wolnej konkurencyi z dobrze finansowanym i zorganizowanym przemysłem niemieckim, lecz podporządkowałby się temu ostatniemu, na czem straciliby tylko robotnicy, pozbawieni przez zwijanie fabryk pracy i zarobków, fabrykanci bowiem nie wyrzekliby się swoich zysków. Przykładów mamy wiele.

Gdy w r. 1902 (przykład ten zaczerpnięty jest z dziejów b. Królestwa) zorganizował się syndykat hut żelaznych „Prodameta" z wyraźnym celem walki z przemysłem b. Kongresówki, to Huta Bankowa i zakłady ostrowieckie szybko doszły z przemysłowcami cesarstwa (rosyjskiego) do porozumienia i weszły w skład tego syndykatu. Inne huty polskie zorganizowały w r. 1909 w odpowiedzi „syndykat hut polskich", który jednakże wszedł wkrótce również w skład „Prodamety", która w ten sposób stała się wszechwładną panią w hutnictwie. Rezultatem tego było zamknięcie na pewien czas zakładów starachowickich i pozbawienie pracy i chleba 1000 robotników. Akcyonaryusze zakładów starachowickich zgodzili się na to, gdyż **w zamian za zamknięcie huty otrzymali prawo do odpowiedniego udziału w zyskach „Prodamety"**, co wyrażało się sumą 80 tysięcy rubli rocznie (dziś około 100 milionów marek).

Na tem podporządkowaniu się przemysłu hutniczego polskiego rosyjskiemu stracili więc tylko robotnicy. **Niewątpliwie stałoby się podobnie, gdyby nie wprowadzono w Polsce monopolu tytoniowego.** Gospodarstwo polskie, skarb polski, konsumenci i robotnicy polscy ponieśliby niepowetowane straty, **gdyby posłom prawicy udało się pogrzebać monopol tytoniowy.**

Przypatrzmy się teraz bliżej rycerzom sejmowym, **walczącym z monopolem.** Ksiądz poseł **Adamski** stoi na czele banku spółek zarobkowych, który jest udziałowcem fabryki wyrobów tytoniowych „Patria" w Poznańskiem. Tenże ks. Adamski jest menerem w „chrześcijańskiej demokracyi", jego więc dziełem jest **akcya chadeków przeciw monopolowi.** Pan poseł **Meissner** należy do rady nadzorczej drugiej fabryki „Sarmacya". P. poseł **Głąbiński** wchodzi również w skład rady nadzorczej „Sarmacyi".

Wymienieni powyżej przeciwnicy monopolu oraz inni pomniejsi są w zażyłych stosunkach z dyrektorem „Sarmacyi" p. Bergerem-Górzyńskim, który na transakcyach tytoniowych w Sofii „dorobił" się, poczem wypłynął w Poznaniu. W Poznaniu powodzi mu się bardzo dobrze, żyje wystawnie, robi królewskie przyjęcia, inspiruje kogo może, aby tylko nie dopuścić do uchwalenia monopolu. W obszernych sprawozdaniach z posiedzeń komisyi skarbowo-budżetowej scharakteryzowano tego pana na podstawie przemówień p. Michalskiego i przedstawicieli dyrekcyi monopolu tytoniowego bardzo dokładnie jako człowieka, nie przebierającego w środkach.

Taka więc kampania: ks pos. Adamski, poseł Meissner, Głąbiński, Berger-Górzyński, **walczą w obronie kieszeni fabrykantów,** z którymi są związani i swoich własnych, a mając poważne środki pieniężne i różne instytucye, jak Bank Spółek Zarobkowych, oraz organizacye polityczne, jak „chadecya" i endecya w Sejmie i poza Sejmem — torują drogę potentatom niemieckim Hollausom, Manolim i t. p., zdążając w ten sposób **do zadania ciosu skarbowi i gospodarstwu polskiemu, oraz konsumentowi i robotnikowi.**

Akcya ta zakrojona jest na szeroką skalę: fabrykanci Poznańskiego, Warszawy i kresów wschodnich złożyli na cele walki z monopolem tytoniowym poważne sumy, sięgające **dziesiątków milionów!**

Najbliższym ich celem jest **odwleczenie całej sprawy, niedopuszczenie projektu komisyi na porządek dzienny Sejmu** w ciągu najbliższych miesięcy w nadziei, że przyszły Sejm będzie powolniejszy pp. Adamskim, Wierzbickim, Meissnerom, Głąbińskim i t. p. Dlatego **domagamy się szybkiego wniesienia na porządek dzienny Sejmu projektu ustawy o monopolu tytoniowym,** który przed 7 tygodniami został przez komisyę skarbowo-budżetową uchwalony i niewiadomo dlaczego nie wszedł dotychczas pod obrady plenum.

Sejm Rzeczypospolitej nie powinien dopuścić, aby groźba niemiecka obalenia monopolu, wyrażona w czasopiśmie „Der Osten" została zrealizowana.

Oddanie polskiej części Górnego Śląska

Katowice. (PAT). Jak podają ze strony miarodajnej, oddanie odnośnych obszarów górnośląskich Polsce i Niemcom, o ile nie zajdą nieprzewidziane przeszkody, nastąpi **w początku czerwca.**

Katowice. (PAT). Komisya sojusznicza podaje urzędowo o rozpoczęciu rokowań w Opolu w sprawie przejęcia odnośnych obszarów górnośląskich przez Polskę i Niemcy.

O informacye w sprawach zawodowych z zagranicą

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Ministerstwo pracy zwróciło się do ministerstwa spraw zagranicznych o wydanie placówkom konsularnym polecenia nadsyłania sprawozdań o ruchu robotniczym za granicą, o ustawodawstwie społecznem, o stanie organizacyi zawodowych, o kongresach robotniczych i t. d. Ministerstwo spraw zagranicznych wydało już odpowiednie polecenie.

Ugoda w przemyśle łódzkim

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Na skutek interwencyi ministerstwa pracy fabrykanci włókieniczy w Łodzi zgodzili się na 21% podwyżki płac od 8 bm. pod warunkiem, że umowa z robotnikami zostanie zawarta na 2 lata z 3-miesięcznem wypowiedzeniem. W razie zgody robotników na tę propozycyę jutro nastąpi podpisanie umów zbiorowych. Umowy te dotyczyłyby 80 tysięcy robotników.

—ooo—

Lloyd George grozi rozbiciem ententy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 maja.

Powrót części delegacyi polskiej

W niedzielę przybył do Warszawy członek delegacyi polskiej i przewodniczący biura prac przygotowawczych p. Antoni Wieniawski. Odwiedził on prezydenta ministrów i złożył relacyę z przebiegu konferencyi. Według poglądu p. Wieniawskiego wkrótce nastąpi dłuższa przerwa w obradach konferencyi w tym celu, aby delegaci mieli możność porozumienia się ze swymi rządami co do spraw, które wywołały rozbieżność zdań.

Warszawa, 9 maja.

Poseł polski w Rzymie i delegat na konferencyę genueńską p. August Zaleski przybywa jutro do Warszawy, aby złożyć sprawozdanie i wziąć udział w posiedzeniu komisyi dla spraw zagranicznych.

Osobny układ Anglii z Niemcami

Londyn. (PAT). Jak donosi naczelny redaktor „Timesa" z Genui, Lloyd George wypowiedział się podczas rozmowy z Barthou w sposób bardzo ostry. Oświadczył on, że polityka Francyi zmierza obecnie do tego, aby rozbić alians francusko-angielski. Od dziś Anglia uważa się jako zwolnioną. Lloyd George oświadczyć miał dalej, iż jego doradcy od dłuższego już czasu wpływają na niego, aby zawarł z Niemcami układ, nawet przy równoczesnem zrzeczeniu się angielskich pretensyj reparacyjnych. Francya miała wybór pomiędzy przyjaźnią angielską a belgijską, wolała przyjaźń Belgii, pomimo że poparcie, które może otrzymać od Belgii, nie może w żadnym razie być porównane z poparciem, jak ego Anglia udzieliła Francyi. Rząd angielski jest stanowiskiem Francyi bardzo dotknięty.

Przeciw Francyi i Belgii

Londyn. (AW). „Daily Telegraph" donosi z Genui, iż L. George zakomunikował przewodniczącemu delegacyi francuskiej Barthou kategorycznie, że entente cordial wygaśnie, jeżeli Francya będzie nadal uległa Belgii swojego poparcia. L. George oświadczył przy tej sposobności, iż on w Anglii jest jedynym przyjacielem Francyi i że doradcy jego wzywali go, by oglądnął się za inną kombinacyą polityczną i za innym układem.

Lloyd George nalega na Cziczerina

Genua. (PAT). Jak słychać, wczorajsza konferencya Lloyda Georgea z Cziczerinem miała przebieg dramatyczny. Ujawnił się w niej cały szereg przeciwieństw, w których jedno było trudniejsze od drugiego. Cziczerin miał zażądać od Lloyda Georgea wyraźnego oświadczenia w sprawie pożyczki dla Rosyi, wymieniając przytem sumę 3 miliardów rubli w złocie, a więc sumę, której zdaniem kół sojuszniczych żadne państwo nie mogłoby obecnie zebrać. Cziczerin miał żądać również kredytów rządowych, które zdaniem kół sojuszniczych można było uważać za możliwe tylko w czasie wojny, dzisiaj jednak są one zupełnie niemożliwe.

Położenie jest poważne

Genua. (PAT). Po konferencyi z Cziczerinem Lloyd George określił położenie jako poważne, ponieważ w rozmowie tej musiał się przekonać, jak bardzo delegacya rosyjska daleka jest od przyjęcia memoryału. To zapatrywanie Lloyda Georgea świadczy dobitnie, że sytuacya jest istotnie poważna.

Propozycya polska na odroczenie konferencyi

Wiedeń. (PAT) Korespondent „Neue fr. Presse" donosi z Paryża pod datą 7 bm.: Według doniesień kilku paryskich dzienników porannych Polska zaproponuje odroczenie konferencyi genueńskiej.

Słychać, że mała ententa poleciła Skirmuntowi, ażeby zapytał aliantów o ich zamiary w kwestyi planu, któryby zgotował konferencyi lekki skon. Skirmunt zapytał, czy nie możnaby Rosyanom ułatwić przyjęcia nowych propozycyj przez to, że im się zaproponuje wysłanie międzysojuszniczej komisyi do Rosyi. Ta komisya ma dokładnie zbadać położenie gospodarcze Rosyi oraz zastanowić się nad gwarancyami istniejącemi w Rosyi, a które byłyby potrzebne do przyznania większych kredytów przez mocarstwa. Gdyby plan ten alianci uznali — konferencya wkrótce zeszłaby się formalnie bez potrzeby zrywania rokowań.

Pośrednictwo Włoch

Genua. (PAT) Według zapatrywania kół włoskich, pośrednictwu Szancera udało się zbliżyć się do formuły, którąby umożliwiła wyjście z obecnej sytuacyi. W kołach tych spodziewają się, że w ten sposób będzie można przejść przez martwy punkt.

Ostra rozmowa Lloyda Georgea z Barthou

Genua. (PAT) O rozmowie Barthou z Lloydem Georgem, o której w pismach francuskich i angielskich pojawiły się sprzeczne informacye, donoszą następujące szczegóły: Rozmowa nie szła gładko i często się urywała tak, że na konferencyę złożyło się kilka zapytań i odpowiedzi, między którymi bywały przerwy. Zwracało uwagę melancholijne i przygnębione usposobienie Lloyda Georgea. Nie żartował jak zwykle i mówił bardzo poważnie. Mimo tego nastroju z żadnej strony nie padła nawet pośrednia groźba. Lloyd George mówił o momencie zwrotnym, jednakże nie mówił o zmianie swej polityki. O reparacyach nie było mowy, ani też o spotkaniu z Rathenauem. Lloyd George wyraził żal, iż Francya, mając do wyboru stanowisko angielskie i belgijskie, wybrała stanowisko belgijskie. Dalej mówił Lloyd George o ofiarach, jakie poniosła Anglia w czasie wojny. Barthou odpowiedział, że sam w Izbie francuskiej podnosił ofiary, które poniosła Anglia na rzecz Francyi, nawet nazwał wprowadzenie powszechnej służby wojskowej w Anglii rewolucyą. Lloyd George wytknął Barthou, że Francya już od samego początku bez entuzyazmu zachowywała się wobec konferencyi genueńskiej i liczyła się od samego początku z niepowodzeniem konferencyi. Barthou zaprzeczył temu i podkreślił, że Francya zachowywała się lojalnie wobec Anglii i takiem też jest jej postępowanie w Genui. Wreszcie powiedział Lloyd George do Barthou: Będę miał 2 miliony bezrobotnych, ale pańscy drobni rentierzy stracą swe kapitały. Barthou odrzekł na to: Bardziej odczuwam smutek pana, niż to, że pan ponownie jest na mnie rozgoryczony.

Co się stanie w razie zerwania konferencyi? Rola Polski

Genua. (PAT). W kołach francuskich sądzą, że jeżeli Francya nie zadowoli się odpowiedzią rosyjską, wówczas mała ententa i Polska przyłączą się do Francyi. Jeżeliby nastąpiło zerwanie, to w każdym razie Polska i Rumunia zaangażowałyby się bardziej, niż inne państwa małej ententy. Ze strony francuskiej oświadczają jednakże, iż Francya wie, że granic swych ma bronić także w Polsce i Rumunii i z tego stanu rzeczy wyciągnie odpowiednie wnioski.

O zwołanie Rady najwyższej

Paryż. (PAT). „Matin" podaje, że Poincare i Theunis oświadczyli się przeciw zwołaniu Rady najwyższej przed 31 maja. Jak przypuszczają, posiedzenie Rady najwyższej odbędzie się w pierwszej połowie czerwca.

Możliwość przyjęcia propozycyi polskiej o odroczenie konferencyi

Genua. (PAT). Zarysowuje się możliwość rychłego ukończenia konferencyi, a to z powodu propozycyi polskiej wysłania rzeczoznawców do Rosyi celem zbadania jej życia gospodarczego. Propozycya ta ma widoki przyjęcia. Rzeczoznawcy gospodarczy po dokończeniu badań w Rosyi mają się zebrać w jednej ze stolic europejskich. Jako takie miejsce narady tych rzeczoznawców wymieniają Pragę.

Pośrednictwo Włoch

Londyn. (PAT). Biuro Reutera donosi z Genui: Szancer czyni w dalszym ciągu starania rozwiązania przesilenia. Sytuacya się nieco poprawiła po rozmowie Szancera z Cziczerinem. Wobec bardzo licznych propozycyj i kontrpropozycyj nie można jeszcze powiedzieć, jak będzie wyglądało rozwiązanie. Rosyanie są usposobieni pojednawczo i niema oznak, aby z jakiejkolwiek strony istniał zamiar rozbicia proponowanej ugody. Są oznaki wskazujące, że Belgijczycy usilnie się o to starają, aby znaleźć zadowalające wyjście z sytuacyi obecnej, która bez ich woli powstała i przemienia się z kwestyi gospodarczej w kwestyę polityczną. Delegaci włoscy usiłują utrzymać jak najlepszy stosunek z delegacyą angielską. W kołach delegacyi włoskiej oświadczają, że sympatye włosko-angielskie nigdy nie były tak silne jak obecnie.

Niezgoda w łonie delegacyi sowieckiej

Genua. (AW). Ogólnie mówią tu o znacznej różnicy zapatrywań w łonie delegacyi sowieckiej. Rakowski i Litwinow są zwolennikami polityki radykalnej, natomiast Cziczerin i Krasin polityki umiarkowanej.

Genua. (AW). Litwinow nadzoruje Cziczerina w rokowaniach z delegatami angielskimi i włoskimi.

SEJM

(PAT) Warszawa, 9 maja.

Na dzisiejszem posiedzeniu toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad **ordynacyą wyborczą.**

Przemawiali poseł **Harasz**, **Fichna** (za powiększeniem liczby mandatów z 408 na 460, celem przydzielenia większej liczby mandatów miastom i okręgom przemysłowym), **Grünbaum** (zarzuca, że ordynacya wyborcza skierowana jest przeciw żydom) i **Daczko** (protestuje przeciw pokrzywdzeniu Niemców), poczem dyskusyę generalną po przemówieniu referenta pos. Grzędzielskiego zamknięto.

W dyskusyi szczegółowej do art. 3 poseł tow. **Lieberman** zgłosił wniosek, aby zasądzeni z powodów politycznych i społecznych nie tracili prawa wyborczego.

Do art. 9 poseł tow. **Niedziałkowski** zgłasza poprawkę, aby liczbę mandatów powiększyć z 408 na 460 z tem, aby 408 mandatów rozdzielić wedle pierwotnego obliczenia, resztę zaś zaliczono na listy państwowe.

Na tem obrady odroczono; następne posiedzenie **jutro** (we środę).

Zakończenie weryfikacyi oficerów

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu.) Dnia 1 bm. ogólna komisya wojskowo-weryfikacyjna ukończyła swe prace. Agendy likwidacyjne komisyi ma prowadzić dotychczasowy jej przewodniczący generał Olszewski. Zadaniem likwidacyi ma być skorygowanie błędów, jakie mogły powstać w pracach komisyi.

Zmiana zakresu działania Izb skarbowych

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") Minister skarbu wydał rozporządzenie w sprawie zmiany zakresu działania Izb skarbowych we **Lwowie** i w **Krakowie**. Z zakresu działania Izby lwowskiej wyłączono i przekazano Izbie krakowskiej archiwum map katastralnych oraz sprawy osobiste urzędników mierniczych.

Groźby rosyjskie pod adresem Polski

Moskwa. (PAT). „Izwiestia" zamieszczają artykuł Nachamkesa (Stiekłowa) poświęcony konfliktom między Polską a Rosyą, a to w związku z ostatnią notą Cziczerina do ministra Skirmunta. Autor artykułu przestrzega Polskę, że w razie ewentualnego zerwania konferencyi genueńskiej Rosya starać się będzie o zawarcie przymierza z poszczególnemi państwami europejskiemi i wówczas Francya i Polska pozostaną izolowane. Zdaniem Nachamkesa Polska na konferencyi genueńskiej powinna iść ręka w rękę z Niemcami i Rosyą. Artykuł kończy się uwagą pod adresem Polski, aby dobrze zastanowiła się, jaką prowadzi politykę na konferencyi genueńskiej.

Poselstwo polskie w Argentynie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") Dotychczasowy konsulat polski w Argentynie zamieniony został na poselstwo. Posłem został mianowany p. Władysław Mazurkiewicz.

Układy handlowe polsko-włoskie

Genua. (PAT) Rokowania polsko-włoskie o zawarcie traktatu handlowego dobiegają końca. Podstawą rokowań był projekt polski i kontrprojekt włoski, które zostały uzgodnione w sposób pomyślny dla interesów obu państw. Prawdopodobnie rokowania zakończą się 9 bm. zupełnem porozumieniem.

Strejk farmaceutów w Małopolsce wschodniej

Lwów. (PAT) Wczoraj wybuchł strejk pracowników farmaceutycznych we wszystkich aptekach miasta Lwowa i całej Małopolski wschodniej. Strejkujący żądają jednakowej płacy dla wszystkich pracowników w wysokości 78.000 m miesięcznie. Pracodawcy zgadzają się na pięć kategoryi płac od 12.000 do 60.000 m, zależnie od triennów. W aptekach pełnią pracę pracodawcy i praktykanci.

Listy z Genui

KRÓLEWSKIE GODY

22 kwietnia.

Byłbym niegodnym mandatu, który dźwigam, gdybym wam nie opowiedział historyi dnia dzisiejszego. Nie wiąże się ona bezpośrednio z kroniką konferencyi. Wiąże się w czasie i w przestrzeni a także dzięki osobom dramatu.

Mówię o wizycie króla w Genui. Król Emanuel był dzisiaj w „pysznej“ Genui, która wyszła cała na ulicę, wymachiwała kapeluszami z trotuarów, powiewała bardzo pięknemi makatami z balkonów. Balkonów tych nie ubrano w piękne Włoszki, bo ich tu niema, albo tak się chowają, że ich nigdzie spotkać nie można. Ale z balkonów sypały się kwiaty i kwiatów tych było wiele i sypały je kobiece ręce. I powitanie było szczere. Ulice były pełne: pełne nietylko burżuazyi, ale i robotników. Witano króla tak samo w porcie, do którego zajechał, jak i w handlowej części miasta.

Dynastya sabaudzka jest, jak wiadomo, popularna. Była popularną i pozostała nią. Nie brakuje we Włoszech republikanów. Jest ich zdaje się, kilku w Izbie Deputowanych. Znaczenia politycznego w kraju nie mają. Jeżeli nie mają, zawdzięczają to królowi. O tym małym, skromnym człowieku, uprzejmie i życzliwie uśmiechającym się do każdego przechodnia, mówią: gdyby Włochy ogłosiły się rzeczpospolitą, on zostałby pierwszym i dożywotnim prezydentem. Po skończonej wojnie ofiarował on narodowi włoskiemu wszystkie zamki i własność ziemską, stanowiącą własność króla. Czemże on się różni od prezydenta rzeczpospolitej? W państwie konstytucyjnem i parlamentarnem jakież posiada znaczenie? Tylko moralne. Trzeba przyznać, że obowiązki swoje spełnia bez zarzutu. I socyaliści lubią go więcej, niż socyaliści francuscy pana Milleranda, nie mówiąc już o p. Poincarem, którego nie znosili nigdy ani jako ministra, ani jako premiera, ani jako prezydenta rzeczypospolitej. P. Poincare bowiem jest politykiem a Wiktor Emanuel III — jest tylko królem, który „panuje, ale nie rządzi“. Panuje? Odwiedza te czy inne miasta, oddaje hołd ich cnotom, otwiera wystawy, każą mu ignorować papieża — ignoruje go, każą mu się godzić z Watykanem, oddaje co należne papieżowi... Do stołu swego w Genui zaprosił arcybiskupa Genui i posadził go obok Cziczerina...

I teraz przechodzimy do strony politycznej tej wizyty.

Król zjechał do Genui, aby w otoczeniu ministrów przyjąć delegacye cudzoziemskie. Zaprosił wszystkie na śniadanie, które odbyło się na pokładzie wielkiego statku wojennego „Dante Alighieri“. Rozpięto olbrzymi namiot i pod tym namiotem zebrały się wszystkie narody: trzydzieści cztery narody czyli pasterze tych narodów. Pierwsi ministrowie, ambasadorowie, deputowani, senatorowie. Między tymi ostatnimi byli i socyaliści: Canepa, dep. Genui, i Gino Baldesi, który królowi niedawno poświęcił artykuł w „Il Lavoro“, socyalistycznej gazecie, wychodzącej w Genui. Król wyróżnił... bolszewików; z nim najżyczliwiej rozmawiał przed śniadaniem, najdłużej, widocznie zaciekawiony postaciami, które wymordować kazały cara i jego dzieci, tego samego cara, którego on przed laty kilkunastu podejmował we Włoszech. Król myślał pewnie o znikomościach świata tego. — Wiedział, że ta rozmowa będzie zanotowana przez całą komunistyczną prasę włoską i że sprawi głęboką radość zbolszewizowanym tłumom robotniczym i uspokoi animozye tych tłumów w stosunku do władzy i króla... Królowie dziś nie mniejszymi być muszą demagogami, niż mówcy wiecowi i tak są zmodernizowani, że im to z łatwością przychodzi.

Król tak oczarował Krasina, że ten odnalazłszy miejsce swoje śród deputowanych i senatorów włoskich — nie mógł do końca obiadu nasycić swego entuzyazmu i wciąż pouczał Włochów o zaletach króla. „Co to za człowiek! mógłby być prezydentem najdemokratyczniejszej republiki“ — wołał. „Czy i republiki Sowietów?“ rzucił pytanie dep. Boccardi.

Wszyscy obecni zaczęli śmiać się głośno — o ile można głośno śmiać się przy królewskim stole. Krasin nie odpowiedział i ciągnął dalej mowę pochwalną, która dziwiła wielu, zabawiała wszystkich.

Opodal siedział Cziczerin. Nie mówił o królu. Posadzili go bowiem — taka była ironia losu, czy może rozmyślna wola obu współbiesiadników — obok arcybiskupa Genui. Tydzień temu ten dostojnik kościoła, monsignor Jozue Signori urządził wielką manifestacyę w katedrze św. Wawrzyńca na rzecz Niemców. Było to w kazaniu poświęconem Zmartwychwstaniu Chrystusa. I w tem kazaniu Eminencya mówiła... o zmartwychwstaniu państwa niemieckiego. Teraz przychodziła kolej na bolszewików. Tam przecież są nietylko surowce, drogie obecnym na sali przemysłowcom, kupcom, bankierom, tam jest sto milionów dusz, które kościół rzymski nawraca od czasów Possewina, a ku którym wysyła dziś z całego świata a także z Polski misye katolickie. Co za okazya pomówić z dostojnikiem sowieckim! I monsignore po godzinnej rozmowie był tak oczarowany, że zamienił z dostojnikiem sowieckim w braku karty wizytowej „menu“ obiadowe, podpisami opatrzone.

Nie fotografowano współbiesiadników. Taki wypadek zdarzył się p. Barthou, którego jakaś obecna niewiasta chciała uwiecznić przy pomocy kodaka. „Błagam panią — wołał minister francuski — pani nie wyobraża sobie wcale, ile to mi przysporzy przykrości w kraju! (Pan Barthou wczas przypomniał sobie prasę paryską, poprzedniej nocy nadeszłą z Paryża...).

Król wstał i wyszedł z pod namiotu. Pożegnał wszystkich i wsiadł do motorowej łodzi. Bolszewicy siedli na statek. Dwadzieścia jeden wystrzałów armatnich. Syreny wszystkich znajdujących się w porcie statków towarzyszyły tej powrotnej podróży.

Opowieść nasza nie byłaby pełną, gdybyśmy nie zanotowali tutaj dwu szczegółów. Karta śniadaniowa, którą arcybiskup wymienił z komisarzem bolszewickim wydelegowanym do genueńskiej Kanossy, — zaczynała się od słów: zupa a la financiere. Rosół „finansistów“. Słusznie. Nałożało się to wyrożnienie finansistom całego świata nadbiegłym do Genui, aby zarabiać pod pozorem odbudowywania, aby nasycić swój nienasycony głód złota dzieląc sowiecką Kolchidę na sfery, na strefy wpływów i eksploatacyi — Krasin radził Włochom, aby wzięli się do eksploatacyi południa Rosyi — a narody, które do Genui ciągnęły niby pochód pielgrzymów po ratunek dla finansów swoich odsyłając do Boga i własnego tych narodów dowcipu...

Do tych finansistów zaliczono tutaj i sowieckich dygnitarzy. Ale dla nich znalazło się i specyalne wyróżnienie. Orkiestra zagrała na zakończenie ustęp starej opery Verdi'ego: „Nieszpory Sycylijskie“. I muzykalny senator Chianti przypomniał sobie w tej chwili o terorze i czrezwyczajkach! Zatrząsł się ze strachu. Nawet mądry uśmiech arcybiskupa nie wprowadził do jego stroskanej duszy spokoju. Ale już wstawano od stołu...

Zapiszmy bilans tej uczty królewskiej. Odbyła się na pancerniku, grano tam „Nieszpory Sycylijskie“, spożywano delicye godne finansistów i spotkały się tam zgodnie, siedząc obok siebie, symbole dziedzicznej monarchii, kościoła rzymskiego i moskiewskiego bolszewizmu...

PANOWIE SĘDZIOWIE!

23 kwietnia.

Dziś było święto prasy. Prezes Domu Prasy (Casa della Stampa) senator Ernest Artom zaprosił prasę do willi Cambiaso, gdzie mieści się wyższa szkoła morska, na „garden-party“. Zebrało się tutaj około trzystu dziennikarzy. Dzień był piękny. Rano odbyło się posiedzenie aliantów, na którem „załatwiono“ „ostatecznie“ incydent francusko-niemiecki, popołudniu zasiadali tylko eksperci, którzy mieli rozpocząć badanie dokumentu rosyjskiego. Dziennikarze, których nie bolała głowa i którzy z powodu umęczonej głowy nie odpoczywali w domu i tacy, którzy pozostali w Genui, pomimo nęcącego nieba — pobiegli do Cambiaso na herbatę senatora Artom'a.

Rzecz prosta, że był obecny i rząd włoski. — I zaraz dowięmy się, dlaczego ta obecność była rzeczą tak prostą... Słowem, że nie brakowało tutaj ani prezydenta ministrów p. Facta, ani min. spraw zagranicznych p. Schanzera. Ostatni wygłosił mowę w odpowiedzi na powitanie senatora Artoma a Facta ją zamknął akordem, pełnym harmonii „Nie było ważniejszej konferencyi niż genueńska, mówił Szanzer, nie było liczniejszego areopagu niż obecny na niej areopag prasy dwu światów. Areopag, bo wy panowie jesteście naszymi sędziami, sędziami naszych czynów a także naszymi pobudzicielami, naszem natchnieniem i naszymi współpracownikami. Mężowie stanu i dziennikarze są dziś kolegami, są współaktorami tego samego dramatu. Dziennikarze zrozumieli, że zaczyna się dzisiaj nowy rozdział historyi. Narody umęczone wojną, czują potrzebę wszechpotężną pokoju i pacyfikacyi umysłów. Musimy pracować nad ostatnią, aby osiągnąć pierwszy — aby spłynął nareszcie na ludzkość rozdartą i znużoną pokój nadewszystko upragniony. Konferencya nie może płynąć po morzu równem i spokojnem. Wszędzie grozić jej będą, jak grożą co dnia rafy podwodne. Musimy uzbroić się w cierpliwość; czekać, pracować, aby w ciężkim trudzie każdej godziny wypracowany wreszcie został pokój, normalne życie gospodarcze świata. Cele te są tak wzniosłe, tak olbrzymie, tak wspaniałe, że nie szkoda najdalej idącego wysiłku, aby im sprostać. Nie żałujemy tego wysiłku, bo gdyby zabiegi nasze zawiodły, gdyby konferencya ta nie udała się, uderzyłoby w ludzkość całą nieszczęście bez granic. Każde z państw, zgromadzonych w Genui, chciałoby uniknąć tego nieszczęścia, żadne nie chciałoby wziąć na siebie odpowiedzialności z tytułu nieudania tej konferencyi. Niema trudności, którychby dobra wola nie była w stanie pokonać. To też pomimo wszystkich sprzeczności interesów, które tu należy sharmonizować — przepowiadam, że w niedługim czasie będziecie, panowie, mogli zwiastować światu dobrą nowinę: tryumf naszej pracy na rzecz pokoju, solidarności ludzkiej i postępu ludzkiego...“ Do tych słów prezydent Facta dodał parę słów na cześć Genui „wyrazicielki geniuszu włoskiego, który w nieśmiertelnej wizyi piękna, postępu i cywilizacyi znajduje tutaj podstawę i siłę dla nowych zdobyczy pokojowych.“

Przedstawiciele rządu mieli duże powodzenie. Tacy komplemenciści! Mieli usta pełne najsłodszego miodu, dobytego z najwonniejszych kwiatów Umbryi i Toskanii. Kazali dziennikarzom być sędziami. Ktoby nie uległ takim, epitetom i takim porównaniom. Dziennikarzom wyrastały skrzydła i tegoż wieczoru zarzucili urzędników pocztowych, pracujących do drugiej godziny w nocy dziesięciu tysiącami wyrazów, które przed ranem musiały się były znaleźć w dwustu miejscowościach kuli ziemskiej, a przed samą godziną drugą pewien dziennikarz poniósł pocztówkę do okienka, którą kazał wysłać poleconą i „express“ do Rejkiawik. Urzędnik senny zapytał: to do Japonii? Dziennikarz obraził się: Jakto? pan nie zna stolicy Islandyi? Ktożby śmiał wątpić potem, co pan Szanzer mówił, że dziennik „Rejkiawik - Tidende“ ma tutaj swego przedstawiciela i że ten, narówni z przedstawicielami prasy włoskiej jest sędzią i inspiratorem?... I senny urzędnik miał wizyę istoty ubranej w długi płaszcz szkarłatny, gronostajami obszytej.

Szanzer miał słuszność, gloryfikując prasę. Coby on znaczył bez prasy? To ona podnosi na Kapitol i zwala w morze zapomnienia ze skały tarpejskiej. Rządzi się przy jej pomocy a nigdy przeciwko niej. Mężowie stanu są dziś wszędzie dziennikarzami. P. Barthou co parę dni powtarza, że jest tylko dziennikarzem i dziennikarzem od lat czterdziestu. P. Lloyd George mówi, że gdy znajduje się wobec prasy, traci całą swoją odwagę i staje się nieśmiały. Dziennikarzami byli pp. Poincare, Millerand, Briand a pan Poincare wprost z pałacu elizejskiego wprowadził się na kolumny brukowej gazety paryskiej „Matin“. Niejeden ze słuchających p. Szanzera młodzieńców myślał: jutro moja kolej! Jutro my prowadzić będziemy statek państwowy, tak jak dziś prowadzimy łódź opinii publicznej!... I opychał się ciastkami, słuchając pięknego „Largo“ skrzypcowego.

My w Polsce dalecy jeszcze jesteśmy od gloryfikowania prasy. Można u nas rządzić jeszcze bez prasy. Opinia publiczna jest młoda niezorganizowana, bezkształtna i bezsilna. Jesteśmy krajem chłopskim liczącym olbrzymie masy analfabetów. Polityka u nas nie jest jeszcze rzeczą wszystkich. Doróżkarz w Paryżu czy w Genui czyta gazetę polityczną z innemi zgoła, z głąbszem zrozumieniem zjawisk politycznych, gry politycnej, taktyki politycznej niż niejeden u nas właściciel ziemski, czy przedsiębiorca utrzymujący dorożki. Nie sięgam wyżej na drabinie społecznej. Może bym się nie mylił, ale mógłbym obrazić. To nie jest rzeczą — sędziego.

Stanisław Posner.

Składki

Na fundusz prasowy „Naprzodu“: Stanisław Olchawa, Lublin mk 1.000.

—ooo—

Kolejarze w walce o pragmatykę

Kolejarze polscy nie mają dotąd jednolitej pragmatyki służbowej. W takiej ważnej i na każdy zatarg niesłychanie czułej gałęzi naszego gospodarstwa, jak kolejnictwo, niema dotąd przepisów, któreby określały obowiązki i prawa pracowników i normowały stosunek ich do przedsiębiorstwa. Trzy przeszło lata preparuje rząd te przepisy i dotąd jeszcze nic mądrego z ministeryalnego tygla nie wylazło, mimo, że pocą się nad tem różni „rutyniści" w guście dawnych austryackich „Direktions — i Ministerialratów"...

Wystarczy nadmienić, że mamy dotąd aż 5 czy 6 najrozmaitszych „projektów", a każdy gorszy. Za min. Eberhardta wypracowało M. K. Ż. trzy projekty, w których Z. Z. K. czynił najrozmaitsze poprawki, w obronie praw kolejarzy. Za czasów p. Bartla wypracowano projekt czwarty. Ten jednak również się nie utrzymał, bo gdy przyszedł „fachowiec"... od Wafkołu i prowokowania strejków p. Jasiński, wypracował nowy piąty z rzędu, całkiem już „oryginalny" projekt — najgłupszy i najgorszy ze wszystkich!

Głównym akuszerem, który p. Jasińskiemu przy spłodzeniu tego projektu pomagał, był niejaki p. Niebieszczański. Ten p. N. był przedtem wyższym urzędnikiem w Dep. Kolejow. M. Spr. Wojsk. i miał wypracować projekt reorganizacyi kolejnictwa wojskowego (ze stanu wojennego na pokojowy), który miano wspólnie z attaches wojskowymi Ententy przedyskutować i uchwalić. Otóż p. N. poradził sobie w ten sposób, że przepisał poprostu stare przepisy nieboszczki Austryi, co odrazu wyłapali Francuzi a czem tak Min. S. W., wobec obcych reprezentantów skompromitował, że na swym stanowisku stał się wręcz niemożliwy. Wtedy p. Jasiński, druga sierota p. ś. p. Austryi, odkrył, że p. N. to właśnie jedyny — podobnie jak on — geniusz dla M. K. Ż. Powołał go więc do Min. i zrobił akurat właśnie dyrektorem W-łu organizacyjnego (!!).

Otóż ten piąty z kolei projekt to produkt tego „geniuszu do kwadratu" dwuch zapiekłych biurokratów austryackich.

Między innemi drogocennemi rzeczami min. Sikorski, w spuściźnie po Jasińskim, przejął także i ten projekt, do którego dołączono jeszcze osobny projekt — szósty.

Bo warto wiedzieć, iż 5-ty projekt stara się kolejnictwo tak „ujednostajnić", że dzieli pracowników kol. na dwie zupełnie różne grupy, a to na „urzędników państwowych" o charakterze publiczno-prawnym i na pospolitych śmiertelników, czyli na zwykłych pracowników o charakterze prywatno-prawnym.

Dla pierwszej grupy przeznaczono projekt 5. nazwany „ustawą", zaś dla grupy drugiej istnieje projekt 6-ty nazwany już nie ustawą, lecz „przepisami służbowymi", a więc właściwie dla jednej kolei dwie pragmatyki. Wiadomo każdemu chyba, że kolejnictwo to taki wrażliwy aparat, iż należyta jego sprawność polega przedewszystkiem właśnie na najzupełniejszem zharmonizowaniu wszystkich jego części składowych. A tymczasem spółka Jasiński-Niebieszczański wprowadza podział, który tę harmonię niszczy kompletnie!

W jakim celu ten podział? Co zyskuje na tem kolejnictwo? Czy powiększy się przez to wydajność pracy lub sprawność całego aparatu? Czy uprości się cały mechanizm lub uczyni mniej kosztownym?

Nie trzeba być na to kolejarzem, by pojąć, że podzielenie personelu na dwie różne pod względem praw, a więc ścierające się ze sobą grupy — z udoskonaleniem kolejnictwa nie ma nic a nic wspólnego. Więc pocóż ministeryum podział ten wprowadza?

Odpowiedź na to dadzą nam wyjątki z samego projektu, świadczące o tem, że jedyną „racyą", która decydowała przy jego układaniu było: jedną część kolejarzy zakuć w najgorszą policyjną niewolę, bo nie opartą nawet o jakieś jasne, lecz najzupełniej elastyczne, dające się dowolnie tłumaczyć przepisy — drugą zaś pozbawić nawet pozorów jakichś praw i trzymać ustawicznie pod groźbą wyrzucenia z kolei.

I to ma „normować" stosunek pracownika do przedsiębiorstwa państwowego, to ma kolejarzy „zachęcić" do pracy, to ma wszystkie lepsze siły fachowe z zawodów prywatnych „przyciągnąć" do kolei.

Warto przytoczyć z tych projektów parę tylko próbek a warto tembardziej, że niewiadomo jeszcze, do czego może doprowadzić dziwna polityka, która kolejarzom z taką właśnie pragmatykę chce narzucić. Że pracownicy kolejowi pragmatyki tej narzucić sobie nie dadzą, to rzecz pewna.

A więc: pierwsza grupa „urzędnicy państwowi". Dzieli się ona na 3 kategorye stosownie do wykształcenia. Kto do urzędników będzie zaliczony o tem projekt milczy. Rozstrzygnie to dopiero później samo M. K. Ż. w drodze rozporządzenia albo inaczej — wedle swego widzimisię!

Co do obowiązków, przestępstw i kar projekt przewiduje bezwzględne posłuszeństwo i odpowiedzialność materyalną nawet prywatnym majątkiem, za szkody spowodowane przez „złą wolę" lub „grube niedbalstwo".

Co do zachowania się poza służbą, to projekt powiada, że

niewolno należeć ani uczestniczyć w działalności tych zrzeszeń, których cele nie dadzą się pogodzić z obowiązkami urzędnika państwowego (!) nie wolno wchodzić w żadne zmowy itp.

A więc policyjna niewola! Jakie tu pole otwarte dla najrozmaitszych szykan i prześladowania tych podwładnych, którzy nie zechcą być serwilistami!

A co do kar dyscyplinarnych za wszystkie powyższe „przestępstwa" to projekt przewiduje grzywnę do wysokości 10 proc. poborów; odliczenie lat służby od 1 do 3 lat, degradacya na niższe stanowisko z uszczupleniem poborów; spensyonowanie z uszczupleniem emerytury aż do 50 proc. (!) na określony czas lub na zawsze (!), wydalenie ze służby — a w dodatku koszta całego postępowania dyscyplinarnego.

Za tytuł „urzędnika" będą więc musieli kolejarze zapłacić niewolą prawdziwie pańszczyźnianą!

Druga grupa — to zwykli pracownicy o charakterze prywatno-prawnym.

Tym, choćby dziesiątki lat pracowali, żadnych praw się nie daje. Nie mają zagwarantowanej pracy i każdej chwili, za 14-dniowem wypowiedzeniem mogą być wydaleni. Płaca z dołu, wedle przepracowanych dni. A co najważniejsza — żadnej emerytury, żadnego zaopatrzenia na starość, choćby ktoś całe życie swe przesłużył i stracił zupełnie zdrowie na kolei!

Przepisy przejściowe powiadają, że w ciągu 2 lat od wejścia w życie pragmatyki nikt nie będzie stałym urzędnikiem, chyba że zostanie specyalnie (!) mianowany.

A paragraf 96 powiada tak:

wszyscy, których M. K. Ż. nie zaliczy do grupy urzędniczej, przechodzą do grupy prywatno-prawnych. Każdy pracownik dekretowy z Małopolski lub etatowy z Kongresówki, będzie musiał do 3 mies. oświadczyć, czy „godzi się" (!) przejść do grupy prywatno-prawnych, a więc tem samem stracić wszystkie prawa długoletnią pracą na kolei nabyte. Jeżeli się zgodzi, zostanie przy kolei, jako zwykły pracownik, którego każdej chwili wyrzucić można. Jeżeli się zaś „nie zgodzi", wówczas — powiada projekt — „rozwiąże się z nim stosunek służbowy, czyli poprostu wyrzuci go się z kolei!...

Powyższych parę próbek chyba wystarczy. Należy tu nadmienić, że austr. pragmatyka służbowa, mimo swych policyjnych paragrafów, daleko była liberalniejsza od tej, jaką Jasiński ? S-ka dla kolei Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej proponują.

Związek zaw. kolejarzy czynił wszystko, co mógł, by projekt ten zmienić i wniósł cały szereg poprawek. Ale M. K. Ż. przeszło nad tem do porządku dziennego! Ministeryum kol. chce — przy pomocy Sejmu — pragmatykę tę kolejarzom narzucić.

Zobaczymy, czy Sejm zechce poprzeć obłąkańczą politykę różnych Jasińskich prowokującą między kolejarzami a państwem stan wiecznej walki!

Kcz.

STEFANIA TATARÓWNA

Przeciw losowi

Powieść współczesna

26

Gdy wróciła do domu, Halina właśnie kończyła toaletę balową. Ubrała się strojniej, niż zwykle, gdyż pierwszy raz występowała na tak wielkim balu publicznym. Bal na inwalidów wojennych. Romana pierwszy raz zdała sobie sprawę z piękności Haliny. Tej urody, która pociągała, zniewalała, zmuszała patrzeć na siebie. Nic w niej nie było z piękności posągu, na który patrzeć można i cieszyć się harmonją linji, boską urodą kształtów, ale miała urodę kwiatu o samym poranku, gdy z ciekawością wychyla głowę do pierwszych promieni słońca, a człowiek, który na niego patrzy, czuje nieposkromioną chęć zerwania cudnej jego korony. Miała ta uroda tyle wdzięku, tyle prostoty i tajemnego uroku, że nikt, patrząc na nią, nie byłby się mógł domyśleć jak wiele już o życiu wie, jak bardzo świadome były spojrzenia, które rzucała jak obmyślane słowa, gesty, ruchy.

Kończąc przypinać wstążkę srebrną, przewiązującą blado-seledynową gazę, śpiewała jakąś wesołą arję tańca.

— Tę samą arję słyszałam parę lat temu w szpitalu — przerwała jej Romana. — Katarynka jakaś grała ją na podwórcu, a na ustach rannego widziałam gorzki śmiech.

— Ach, gdyby wszyscy byli do ciebie podobni, toby cały świat musiał być domem żałoby. Czy komu co przyjdzie z tego? Powiedz. Czy ja nie więcej potrafię dać ludziom szczęścia ze swoją wesołością, niż ty z wiecznem rozpamiętywaniem szpitali i chorób, śmierci i wszelkich boleści?

— Gdybyś tam była, gdybyś widziała to straszne ludzkie cierpienie, nie potrafiłabyś nigdy tańczyć na nich.

— Nie bój się; oni sami byliby mi wdzięczni, widząc, że ładnie tańczę. Człowiek zapomni o wszystkiem, a życie musi płynąć, młodzi muszą się cieszyć.

— Ilu już niema z tych, co tam leżeli. Jeden był biały, jak kość słoniowa, jak ona bez życia. Dostał od matki list, jeden wylew radości, że żyje, że go zobaczy, że przyjedzie. Widziałam potem, jak przyjechała, gdy go już nie było.

— Masz miłą pasję mówić o takich rzeczach ludziom wesołym, gdy idą na bal.

— Bo znieść nie mogę tego, jak na nich tańczycie. Na tych, co są słońcem świata, jego całą urodą, jego całą wielkością.

— Widzisz, uroda świata to są tacy, jak ja, a wielkość, to rzecz przypadku. Czy myślisz, że oni nie woleliby się bawić, niż bić?

— Nie mogli, widzisz musieli. Więc poszli. Pocóż z tego zaraz robić jakąś rzecz wielką?

— Nie przyjdzie ci na myśl, co sobie pomyśli ten inwalida o drewnianej nodze, że tańczyli, by mu osłodzić biedę?...

— Pomyśl, jak on czuć musi tę obłudę. Przecież myśli, które się w ich głowach rodzą, to podłoże tego buntu, którego się tak społeczeństwo boi.

Ale Halinka już nie odpowiadała, wybierała się już do wyjścia. Idąc, upuściła karnecik, który podniosła Romana. Oczy jej padły na znane pismo, drżała, oddając karnecik.

Był cały zapisany jedno nazwisko powtarzało się kilka razy.

Nie powiedziała ani słowa, lecz gdy się drzwi za Halinką zamknęły, postanowiła nagle działać. Musi być dzisiaj na balu musi zobaczyć całą prawdę. Przypomniała sobie, że Wojniccy mają lożę, pójdzie z nimi. Jarski jej dopomoże we wszystkiem. Posłała zaraz po niego.

Artysta zdziwił się bardzo, jak mogła tak nagle zmienić swe zapatrywania na bale dobroczynne. Zrozumiał bardzo prędko, jako człowiek szybko orjentujący się w sytuacji.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Proces polityczny o zdradę stanu

(Czwarty dzień rozprawy).

Kraków, 9 maja.

(k.) Przystąpiono do postępowania dowodowego. Sala i galerya przepełnione publicznością. W poczekalni dla świadków około 50 osób czeka na kolej swego przesłuchania. Przewodniczący postanowił przesłuchać wprzód świadków na fakt z dnia 24 lutego. W dniu tym miał Wodecki skłonić całą drużynę konduktorów do natychmiastowego opuszczenia służby z powodu strejku.

Świadek Teofil Skotnicki, urzędnik kolejowy, zeznaje, że dnia 24 lutego Wodecki wraz z Grylowskim przyszli do biura transitowego i skłonili partyę konduktorów, która usługiwała odjeżdżający wkrótce pociąg, do strejku. Twierdzi, że dyrekcya spisała z nim protokół o tem zajściu w dniu zajścia.

Przewodniczący dr Turowicz, konstatuje, że protokół nosi datę 1 marca.

Świadek: W takim razie miało zajście miejsce w dniu 1 marca.

Obrońcy wskazują na to, że 1 marca już było po strejku, gdyż kolejarze na zgromadzeniu wieczornem to uchwalili, zaś 24 lutego nie było żadnego strejku, tylko jakieś zgromadzenie w sprawach koperatywy.

Dr Woźniakowski: Czy strejk miał cele polityczne?

Skotnicki: Wcale nie miał celów politycznych, lecz tylko zawodowy i ekonomiczny, jak aprowizacya, mnożnik. Z tych celów mnożnik szczególniej mi się podobał (wesołość). Nie wynikła żadna szkoda z tego, że część konduktorów zastrejkowała, gdyż w miejsce konduktorów, którzy odeszli, przyszli inni, chętni do pracy. Były bowiem dwa stronnictwa P. Z. K. i Z. Z. K., z których P. Z. K. była skłonna do pracy.

Dr Heski: Czy Grylowski i Wodecki byli wtedy w służbie?

Świadek: Nie byli w służbie, gdyż **dostali wtedy od dyrekcyi urlop, aby pracowali w Związku zawodowym**, jako przewodniczący i sekretarz.

Dr Heski: Akt oskarżenia nazywa związek „antypaństwowym", a więc dostali urlop do antypaństwowego związku i do rewolucyi. Proszę o stwierdzenie, że prokuratorya wypadek ten skwalifikowała tylko jako występek z § 2 ces. rozp. z roku 1914 i że o ten występek, karany grzywną lub niskim aresztem, wdrożyła dochodzenia przeciw Wodeckiemu, a nie o zdradę główną.

Przewodniczący: Konstatuję to.

Świadek Piotrowicz Marcin, magazynier kolejowy, potwierdza, iż Grylowski, a nie Wodecki namawiał konduktorów, aby odeszli ze służby. Przyszedł Grylowski do biura transitowego i oświadczył, że nie chce zdzierać nóg i chodzić do kolejarzy po domach, skoro ich tu ma razem.

Prokurator: Czy Grylowski prosił, aby go nie zdradzono, bo go czeka kara?

Świadek: Nie prosił.

Dr Heski: Czy tych konduktorów, którzy odeszli od pracy wówczas ukarano?

Świadek: Żadna kara ich nie spotkała.

Dr Woźniakowski: Jakie były żądania ekonomiczne strejku?

Świadek nie pamięta.

Świadek Wojciech Jamróż: Potwierdza zeznania Piotrowicza z tem, że Grylowski mówił, aby szli na zgromadzenie, a nie na strejk. Wyjaśnia, że protokół z powodu tego zajścia spisano z nim w dniu zajścia, tj. 24 lutego.

Przewodniczący: Konstatuję, że protokół ma datę 1 marca.

Świadkowie Skotnicki, Piotrowicz i Jamróż zgodnie podają, że protokół z nimi był spisany w dniu zajścia.

Dr Woźniakowski: Wobec tego zajście było 1 marca wieczorem, a więc po strejku.

Dr Rosenzweig: Jakie żądanie miał strejk?

Jamróż: Czysto ekonomiczne.

Prokurator: Od tego się zawsze zaczyna.

Świadek Gawlik Władysław, spisywacz wozów, potwierdza poprzednie zeznania, atoli wątpi, czy podana w akcie oskarżenia data 24 lutego jest prawdziwa. W lutym było kilka zgromadzeń.

Dr Heski: Było jedno zgromadzenie kooperatywy, na którym referował Wodecki w sprawie wydalonego ze służby kolejarza, który przez kilkadziesiąt lat pracował i wyrzucono go, bo nie umie czytać i pisać. Po tem zgromadzeniu **dyrektor Prachtel pisał do sądu, że Wodecki i Grylowski na żadne względy nie zasługują.**

Świadek przypomina sobie, że było takie zgromadzenie, które uchwaliło bardzo ostrą rezolucyę.

Świadek Jan Głowacki, kolejarz, zeznaje o zajściu w biurze transitowem.

Dr Rosenzweig pyta o żądanie strejku.

Świadek Głowacki: Były dwa strejki, jeden w lutym, a drugi w sierpniu; oba miały żądanie czysto ekonomiczne.

Dr Bross: A więc nie chodziło o gwałtowną zmianę formy rządu?

Dr Heski stwierdza, że **strejk w sierpniu był urządzony przez NPR** (narodowa partya robotnicza). **Żaden z tych narodowców nie został oskarżony z powodu tego strejku, tylko Wodecki i to odrazu o zdradę stanu.** Właśnie ten sierpniowy strejk spowodował aresztowanie Wodeckiego, który do dziś dnia siedzi.

Świadek Karol Kwiatkowski, kolejarz, zeznaje, że obsługiwał telefony i potwierdza, że Grylowski (nie Wodecki) chciał się telefonicznie połączyć z Lepuckim. Przy tej sposobności mówił mu, aby się nie spóźnił na zgromadzenie.

Sędzia przysięgły Poniński: Czy ten Grylowski jest tu na ławie oskarżonych?

Świadek: Nie widzę go, widzę tylko Wodeckiego.

Przewodniczący: Przystępuję do przesłuchania komisarzy policyjnych w sprawie zgromadzenia aprowizacyjnego w Teatrze powszechnym z dnia 19 grudnia i w sprawie zgromadzeń publicznych z 28 lutego i 1 marca.

Świadek Dr Wyród Jan, komisarz policyjny, oświadcza na wstępie, że z powodu upływu czasu nie pamięta wielu szczegółów i powołuje się na swą pisemną relacyę, którą przewodniczący odczytuje. Okazuje się, że o tem zgromadzeniu grudniowem w sprawie aprowizacyi jest oprócz relacyi świadka jeszcze pięć innych relacyj funkcyonaryuszy policyjnych, a mianowicie Dra Kłaputa, Dra Wolańdeckiego i ajentów Szczęścia, Ziąbka i Pająka.

Prokurator: Czy zgromadzenie to miało związek ze strejkiem?

Dr Wyród: Zgromadzenie to było tylko w związku z nędzą aprowizacyjną i tylko ten temat miało.

Prokurator do obrońcy dra Woźniakowskiego: Proszę nie podpowiadać.

Dr Woźniakowski: Komisarz jest „stary wróbel" i nie da się przezemnie namówić do zmiany zeznań, niema o to obawy.

Dr Bross: Czy Hoffman w Teatrze powszechnym powiedział coś karygodnego?

Dr Wyród streścił tylko przemówienia poprzednie: Jako przewodniczący zebrania, w przemówieniu jego nie widziałem nic charakterystycznego, ani zbrodniczego.

Prokurator: Czy Hoffman i inni atakowali rząd?

Dr Wyród: Stwierdzam stanowczo, że atakowany był Witos osobiście, a nie jako prezes rady ministrów.

Przewodniczący: Z zeznań pańskich okazuje się, że pan nie może stanowczo stwierdzić, czy słowa te mówił Hoffman, czy Jaroszewski.

Świadek: Nie mogę stanowczo obstawać, czy słowa te mówił Hoffman i nie mógłbym tego stwierdzić, nawet gdyby mi Jaroszewskiego do oczów przedstawiono. Uważałem pilnie na przebieg zgromadzenia, bo byłem do tego delegowanym.

Dr Heski: Jeżeli pan był delegowanym, to wedle ustawy o zgromadzeniach powinien był pan żądać przyzwoitego miejsca obok przewodniczącego, przedstawić się zgromadzonym i spisać ewentualnie przy pomocy protokolanta przebieg zgromadzenia.

Dr Wyród: Powinien byłem to zrobić, atoli praktyka ta wyszła z zastosowania, gdyż nie mieliśmy uniformu.

Dr Heski: A więc ustawa zasadnicza o zgromadzeniach została zniesiona dla braku uniformu (wesołość).

Dr Wyród: Właśnie dlatego, że wszystko musiałem w pamięci mieć i nie siedziałem koło przewodniczącego, wiele szczegółów nie pamiętałem i po zgromadzeniu sprawy wątpliwe uzgodnialiśmy. **Wątpliwości te odnosiły się właśnie do faktu, czy to mówił Hoffman, czy Jaroszewski.**

Dr Heski: Uchwaliliście większością głosów, że Hoffmann.

Dr Wyród: Nie. Wątpliwości co do Hoffmanna pozostały, zwłaszcza, że i inni funkcyonaryusze policyi nie mieli notatek, ani na papierze ani na mankietach, lecz kierowali się tylko pamięcią.

Dr Heski: W Krakowie są dwie policye?

Świadek: Tak jest, jest także defenzywa sztabu.

Dr Heski: Konstatuję, że **defenzywa wojskowa z powodu zgromadzenia 23 grudnia nie zrobiła żadnego doniesienia, nie widząc nic karygodnego**

Dr Wyród: I my złożyliśmy zwykłą relacyę, którą się składa ze wszystkich zgromadzeń, nawet legalnych. **Doniesienie do sądu wnieśliśmy dopiero po 3 miesiącach na zapytanie prokuratury.**

Dr Rosenzweig: Jaka partya zwoływała to zgromadzenie grudniowe.

Świadek: PPS. Zaznaczam, że w doniesieniu podaliśmy tylko bieg myśli przemawiających, a za autentyczność słów nie ręczę.

Dr Heski: Chcę zadać pytanie.

Przewodniczący Turowicz: Ten świadek nic nie wie, poco go dalej pytać.

Dr Heski: Przepowiadam, że i inni świadkowie nic nie będą wiedzieli; **pocóż więc my tu przyszli?**

Świadek: Opowiada o mowie Drobnera zgodnie z aktem oskarżenia. Tę mowę dokładniej pamiętam, niż inne.

Prokurator: Jeżeli co do Hoffmanna pan miał wątpliwości, to tu nie ma żadnej wątpliwości. Pyta dalej, czy grożono ostrzeniem siekier i nożów.

Dr Wyród: Przechodził koło mnie jakiś mężczyzna i w formie pomruku mówił coś o ostrzeniu.

Dr Woźniakowski: Czy jest prawdą, że pan po zgromadzeniu tem powiedział Drobnerowi, iż dzięki jego uspokajającej mowie ludzie się rozeszli.

Świadek: Przypomina sobie, że kolega Roczek przedstawił mu Drobnera, który się przyszedł spytać, czy żandarmerya wojskowa ma prawo przyjść i go aresztować.

Mówiliśmy godzinę, szczegółów nie pamiętam. Zresztą co myślałem o Drobnerze napisałem w relacyi.

Oskarżony Dr Drobner: Oskarżony jestem, że mówiłem o szańcach, ja mówiłem o szansach walki.

Dr Wyród: Nie pamiętam, czy szańce, czy szanse, bardzo podobne te słowa.

Przewodniczący Turowicz: Na szansach nie można walczyć.

Dr Woźniakowski: Czy pan widzi związek przyczynowy między mową dra Drobnera a okradzeniem fury żydowskiej Czapnika z Miechowa?

Dr Wyród: Nie widzę najmniejszego związku. To był tylko nieszczęśliwy wypadek, że policyant puścił tę furę między zgromadzonych ludzi. Świadek zeznaje dalej o zgromadzeniu z dnia 1 marca.

Przewodniczący: Konstatuję, że o to zgromadzenie Hoffman nie jest oskarżony, gdyż prokurator nie oskarżył Hoffmana o słowa niech żyje rewolucya, Witosowi szubienicę postawimy.

Dr Heski: O słowa te same powiedziane dzień przedtem Hoffman jest oskarżony. **We środę rewolucya może być, a we wtorek nie śmie pod karą do 20 lat.**

Dr Wyród zeznaje o mowie Bluma. **Stwierdza, że słowo „rewolucya" nie padło z ust Bluma, lecz padło z tłumu** i nie było powtórzeniem słów Bluma.

Przewodn. Turowicz: Mowca Blum unikał wyrazu rewolucya; to były słowa niedopowiedziane?

Dr Wyród: Nie mówię, że unikał, lecz wcale nie mówił. Słowo rewolucya padło ze strony małej grupki młodych ludzi, którzy stali po lewej stronie i byli w bardzo swobodnym nastroju. Na tem zgromadzeniu byłem również tylko nieoficyalnie jak i mój kolega dr Kłaput, gdyż nie mieliśmy mundurów.

Dr Heski: Czy panowie piszecie relacye ze wszystkich zgromadzeń nawet legalnych?

Świadek: Nawet z balów i odczytów.

Dr Heski: Widziałem na balu prasy komisarza w bardzo pięknym uniformie; mógłby go pożyczyć na zgromadzenia, aby pan mógł zająć przyzwoite miejsce i zeznawać bardziej stanowczo, aniżeli dzisiaj.

Przewodniczący Turowicz: Mowa Bluma była bardzo ostrozna, ale niebezpieczna?

Dr Wyród: Nic istotnego, dużo frazesów!

Dr Bross: Czy Blum rozpoczął mowę od słów, iż przynosi pozdrowienie robotników żydowskich do Polski?

Dr Wyród: Tak jest.

Dr Rosenzweig: Czy Bednarczyk jest członkiem defenzywy?

Dr Wyród: Nie.

Dr Heski: Czy prawdą jest, co donosiły gazety krakowskie, że robotnicy żydowscy, którzy przyszli z Blumem, nosili tablice: „niech żyje Lenin i Trocki!"?

Dr Wyród: Stanowczo jest to nieprawdą i donieśliśmy o tem sądowi po najdokładniejszych dochodzeniach.

Swiadek komisarz **Wolaniecki: Potwierdza zeznania dra Wyrcda o zgromadzeniu grudniowem** Ma wątpliwości, kto mówił słowa z aktu oskarżenia, czy Jaroszewski, czy Hofman. Pamiętam, że słowa: nie wybijajcie szyb i nie róbcie awantur, bo chleba nie dostaniecie za to, były powiedziane i jeżeli organa policyjne donoszą, **że wypowiedział je Hoffman, to widocznie działał uspakajająco, gdyż świadek słyszał, że mówił Hofman, by się w spokoju rozeszli. Przemówienie Drobnera było najspokojniejsze, tak co do tonu, jak co do treści.**

Przewodniczący i prokurator: A więc słowa o szańcach nie padły?

Prokurator prosi o głos i przemawia: **Zeznania świadka nie są tak „straszne" jak w doniesieniu.** Nie trzeba było robić doniesienia takiego, w sądzie nie są przelewki z takiego doniesienia.

Przemówienie to prokuratora wywołało na sali ogromne wrażenie. Wszyscy spodziewali się, że prokurator cofnie oskarżenie.

Dr Woźniakowski (do świadka): Pan prokurator jest zgorszony, że pan cofa najważniejsze punkty.

Prokurator: Nie jestem zgorszony.

Następny świadek **Wójcik Józef,** pracodawca Bluma, potwierdza alibi Bluma pod przysięgą, gdyż tenże podczas zgromadzenia 22 lutego był w biurze.

Swiadek **Szczęść Antoni,** ajent policyjny, nie pamięta przebiegu zgromadzenia, atoli podaje bardzo „krwawą" mowę Jaroszewskiego o wybijaniu szyb i t. d.

Dr Heski: Czy widzi pan Jaroszewskiego na ławie oskarżonych?

Świadek ogląda się i mówi: **nie ma go tu.** (Wesołość).

Wchodzi członek defenzywy **Woźniak. Przewodniczący** konstatuje, że sztab uwolnił na żądanie sądu wywiadowców od tajemnicy urzędowej; **nie wolno im jednak podawać nazwisk i numerów i wywiadowców, którzy w tym procesie nie występują.**

Na sali poruszenie, gdy Woźniak zeznaje, iż okazany mu oryginał doniesienia podpisał swem imieniem i nazwiskiem i że on jest tym anonimowym numerem „cztery". Stwierdza, że na zgromadzeniu nie był, mów nie słyszał, widział tylko zdaleka tłum, a mimo to doniesienie z treścią podpisał.

Dr Heski: Dlaczego pan to zrobił? Drugi, który obok pana podpisał, wyjechał i nie można go znaleźć. O numera innych nie wolno pana pytać.

Przewodniczący: Nie wolno.

Dr Heski: O inne numera nie będę zresztą pytał, ani o numer „40", ani o numer „608". (Wesołość). Czem pan jest z zawodu?

Woźniak: Owszem podmajstrzym murarskim. Po wojnie z głodu musiałem się wziąć do takiej pracy.

Na pytanie dra **Rosenzweiga, stwierdza świadek stanowczo, iż zna wszystkich członków defenzywy i mężów zaufania i że Bednarczyk nie był nigdy członkiem defenzywy.**

Następny dzień rozprawy **dzisiaj.**

Przegląd społeczny

Baczność malarze! Wzywa się wszystkich towarzyszów malarzy i pokostników tak w Krakowie, jak też na prowincyi, aby z powodu akcyi cennikowej omijali aż do odwołania następujące warsztaty: Bernard Weinreb, Jakób Panzer, M. Tannenbaum, M. Krautwirth, Jakób Feldman, J. Brenner, A. Silberspitz, M. Perlberger, Jakób Köstenbaum, S. Sonnenschein, S. Goldschmied.

Szkoła partyjna

Sroda 10 maja: Tow. Wanda Ganewolówna: Historya socyalizmu, cz. I.

KRONIKA

Kraków, 10 maja.

Dwa wiece posła Daszyńskiego

odbyły się 7 bm. w Krośnie i 8 bm. w Nowym Sączu. W Krośnie zgromadzenie obradowało w Sokole pod przewodnictwem tow. Suma i Boheńskiego przy przepełnionej sali, w Nowym Sączu wiec odbył się w sali Domu Robotnicze go pod przewodnictwem tow. Broszkiewicza. Na wiec ten zebrały się takie tłumy, że nie tylko wszystkie przyległe do sali ubikacye, ale i schody były zapchane ludźmi. Nastrój był na obu wiecach bardzo ożywiony.

Do robotników krakowskich

(W czasie od 25 do 28 maja b. r. obradować będzie w Krakowie Zjazd ogólno-zawodowy. Przybędzie kilkuset delegatów z wszystkich dzielnic Polski, będą na Zieździe delegaci zagranicznych Związków zawodowych.)

Jako gospodarze Zjazdu musimy naszym gościom zapewnić należyte pomieszczenie, co wobec niewystarczających i drogich miejsc w hotelach nastręcza wiele trudności. Zwracamy się więc tą drogą do zorganizowanych robotników krakowskich, aby zgłaszali mieszkania dla delegatów, podając dokładną ilość łóżek oraz ewentualną cenę mieszkania.

Licząc na chętną pomoc robotników krakowskich, prosimy o zgłaszanie mieszkań do sekcyi kongresowej w sekretaryacie Związków zawodowych, ul. Dunajewskiego 5, III p., oficyna lewa, pomiędzy 6 a 8 godz. wieczorem.

Sekretaryat Związków zawod.

Wzrost kosztów utrzymania w kwietniu

Komisya dla badania kosztów utrzymania, złożona z przedstawicieli rządu, organizacyi pracowników i przedsiębiorców na posiedzeniu w d. 6 bm. ustaliła, iż koszta utrzymania rodzin pracowniczych w kwietniu rb. w porównaniu z marcem wzrosły o 11·97%. Przedstawiciele pracowników zgłosili votum separatum.

(k) **Preliminarz budżetu miejskiego** W bieżącym tygodniu sekcye Rady m. Krakowa rozpoczną obrady nad preliminarzem budżetu na rok 1922. We czwartek obradować będzie sekcya ekonomiczna, w piątek zaś dobroczynna i opieki społecznej.

Wojewoda Dr Gałecki wyjechał dzisiaj w sprawach urzędowych do Nowego Targu i Nowego Sącza. Powraca w piątek.

Bezpłatne szczepienie przeciw ospie odbywa się w szpitalu św. Ludwika w każdy czwartek od 8—10 rano przez cały maj i połowę czerwca.

Z teatru J. Słowackiego. Ponieważ ostatnia premiera wywołała sprzeczne sądy i komentarze, autor jej p. A. K. Czyżowski wypowie słowo wstępne przed dzisiejszem i jutrzejszem przedstawieniem „Ulicy dziwnej". W piątek „Mizantrop" z p. Krasnowieckim w roli głównej. Na sobotę przygotowuje teatr komedyę autora „Czystego interesu" Stef. Kiedrzyńskiego „Oczy księżniczki Fathmy". Role główne kreują pp. Klońska, Nosarzewska, Guttner, Malinowski oraz p. Z. Nowakowski, pozyskany na miesiąc urlopu. Premiera „Oczu księżniczki Fathmy" w sobotę 13 maja.

Z teatru Bagatela. Dziś i w dni następne „Swiderek", wesoła komedya włoska. W piątek 12 bm. o godz. 4 popoł. koncert dla dzieci i młodzieży o programie klasycznym. W sobotę 13 bm o godz 11 wieczorem drugi koncert w czterech częściach, na który złożą się: poezya w tańcu, bajki wschodnie, figurki z sewskiej porcelany i tańce klasyczne. Bilety przy kasie Bagateli.

Opera i operetka. Dziś we środę jedna z najzabawniejszych operetek J. Gilberta „Urlop małżeński", która zdobyła na premierze rekord powodzenia. Jutro we czwartek opera Verdiego „Traviata" w której wystąpi gościnnie p. Aleksander Wesołowski tenor opery w Moskwie.

Z teatru Nowości. Dziś we środę wznowienie wesołej operetki „Urszula", która dzięki grze Czernekównej, Pilarskiego i Kaczorowskiego osiągnęła rekordowe powodzenie. W przygotowaniu premiera „Szału miłości" Butti Kaya.

III. Festival „Echa". Krak. Tow. śpiewackie „Echo" urządza w sobotę 13 maja o godz. 8-ej wieczór, na dziedzińcu arkadowym na Wawelu koncert, na którym zostaną wykonane utwory, nagrodzone na tegorocznym konkursie „Echa" pod batutą dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego.

II. seans eksperymentalny Rom-Romano odbędzie się dziś we środę w Starym Teatrze. Bilety do nabycia u Braci Lipskich. Sławkowska 8.

Mundur Związków strzeleckich. Ministerstwo spraw wojskowych rozkazem L. 230/P. R., Oddz. III, szt. gen. zatwierdziło wzór munduru członków Związku strzeleckiego. Mundur ten składa się z frencza i spodni koloru khaki oraz tradycyjnej strzeleckiej maciejówki z orzełkiem; na lato przewidziane koszulki letnie z krawatem koloru munduru. Na lewem ramieniu frencza wzgl. koszulki naszyty emblemat Związku strzeleckiego (na obszytej srebrnemi nićmi amarantowej tarczy srebrny orzeł strzelecki).

Staraniem akademickiego Koła Uniw. Lud. im. A. Mickiewicza rozpocznie się szereg wieczorów dyskusyjnych, mających na celu poruszenie aktualnych zagadnień współczesnego życia. Pierwszy z nich poświęcony tematowi „Imperyalizm w oświetleniu socyalizmu" odbędzie się w sobotę 13 bm. o godz. 7 wiecz. w sali Uniw. Lud. w Podgórzu (sala byłej Rady miejskiej, róg Rynku i ul. Lwowskiej II. p.) Wstęp 100 mk., dla członków organizacyj robotniczych 50 mkp.

Pierwszy zjazd koleżeński absolwentów państwowej szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem, postanowiony na rok 1918, a odłożony wskutek wojny, odbędzie się 2—3 lipca w Zakopanem. Koledzy z lat szkolnych od 1906 do 1914 i inni chcący wziąć udział w zjeździe zechcą nadsyłać zgłoszenia pod adresem Roman Olszowski państwowa szkoła przemysłu drzewnego w Zakopanem, najdalej do 20 maja br.

Konkurs dla studentów filozofii. W wydanym właśnie zeszycie „Ruchu filozoficznego" prof. Dr K. Twardowski rozpisuje konkurs dla studentów, poświęcających się filozofii w znaczeniu ściślejszem. Konkurs podaje dwa tematy do wyboru, jeden z logiki, drugi z psychologii, mianowicie „W sprawie wzajemnego stosunku trybów sylogizmu" i „Analiza psychologiczna zazdrości". Nagroda za pracę najlepszą wynosi 10 000 mk. zebranych ze składek. Bliższe warunki konkursu podaje „Ruch filozoficzny" tom VI, zeszyt 8-9-10, str. 115.

Staraniem Ogniska nauczycielskiego w Krakowie odbędzie się w czasie tegorocznych wakacyj sześciotygodniowy kurs metodyczno-przygotowawczy do egzaminu kwalifikacyjnego od 10 lipca do 19 sierpnia z zakresu przedmiotów, objętych planem naukowym dla szkół powszechnych. Nadto, czyniąc zadość licznym życzeniom postanowił Zarząd Ogniska urządzić również w czasie od 10 do 19 lipca **trzechtygodniowy kurs metodyczny nauki śpiewu** pod kierunkiem prof. Komera, i jednomiesięczny kurs metodyczno-rysunkowy i prac ręcznych od 5 lipca do 5 sierpnia pod kierunkiem prof. H. Polichta i prof. T. Szumańskiego. Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela Karol Balicki, skarbnik Ogniska Kraków, Rynek Gł. L. 29 II. p. w terminie do 25 czerwca. Na odpowiedź należy dołączyć znaczek pocztowy.

(jd.) **Victoria Żiżkov — Wisła, 7 maja, 3:1 (2:1). Jedna z najlepszych drużyn czeskich pokazała grę, na bardzo wysokim poziomie pod** każdym względem. Błyskawiczne tempo, znakomita przyziemna kombinacya, doskonałość techniki i potężne strzały — to główne jej zalety. Toteż Wisła ma niemałą zasługę, że potrafiła uzyskać zaszczytne wyniki z górującym przeciwnikiem, a nawet w pierwszym dniu utrzymać grę zupełnie otwartą.

Zaraz po rozpoczęciu Wisła podprowadza piłkę pod bramkę Czechów i po kilku atakach Kowalski pakuje pierwszą i jedyną bramkę głową. Dalsza gra przedstawia się jednostajnie: ustawicznie zmieniające się ataki gości i Wisły, przyczem pierwsi dzięki lepszym strzałom wychodzą zwycięsko. Drugą bramkę puścił Wiśniewski między nogami. Sędziował p. Auerbach. 8 maja 3:1 (2:0). W drugi dzień obraz gry zupełnie inny. Goście w zmienionym składzie ujmują odrazu inicyatywę i nie dają sobie jej odebrać do końca. Obrona Wisły pracuje jak zwykle koncertowo i odpiera ustawiczne ataki Czechów. Tylko trzy strzały, znikomy procent oddanych, znalazły drogę do bramki miejscowych. Sporadyczne wypady Wisły przynoszą jej dopiero na minutę przed końcem gry honorowy punkt z pięknego strzału Danca.

Sędziował padantycznie i dobrze p. Ziemiański.

(k) **Uroczystość „Żeglugi polskiej".** W poniedziałek rano odbył się w Krakowie chrzest nowonabytego statku osobowego „Stanisław", własność „Żeglugi polskiej". Przy III moście na pokładzie nowego statku zebrali się licznie zaproszeni goście, między innymi wojewoda dr Gałecki z małżonką, prez. Federowicz i wicepr. dr

Wielgus, naczelnik prezydyum wojew. Kowalikowski, starosta dr Bal, prezes sądu okr. Pelc, dyr. PKKP Makowski, członkowie Rady nadzorczej „Żeglugi Polskiej" z prez. inż. Perosiem na czele, dalej radca Witold Ostrowski, dyr. Strzyżowski, reprezentanci Synd. dziennikarzy z wicepr. Woyczyńskim i sekr. Korolewiczem, grono urzędników i urzędniczek „Żeglugi Polskiej", którzy z inż. Gerulą i p. Sołtysem starali się uprzyjemnić zaproszonym gościom na pokładzie statku. Jako chrzestni rodzice statku występowali wojew. Gałecka i prez. Federowicz. Po przemówieniach nastąpiło przy dźwiękach hymnu narodowego podniesienie bandery handlowej. Uroczystość zakończyła się rewia statków „Żeglugi polskiej", poczem zebrani goście na nowo poświęconym statku odbyli wycieczkę do Bielan.

„Lotnictwo w dobie obecnej i za lat 50". Na ten temat wygłosi odczyt Władysław Szrednicki, dyrektor wytwórni samolotów braci Farmanów we Francyi, członek kongresu lotniczego w Paryżu, dyrektor Tow. francusko-polskich zakładów samochodowych i lotniczych w Warszawie, dnia 10 bm. o godz. 7 wiecz. w Muzeum przemysłowem (ul. Smoleńska 9). Odczyt będzie ilustrowany obrazami kinematograficznymi.

Ciągłe awantury przy ulicy Krakowskiej. W restauracyach przy ul. Krakowskiej zapijają się w niedziele i święta rozmaite mętne indywidua, które swojem awanturniczem zachowaniem się zagrażają życiu mieszkańcom tej ulicy. Możeby policya postawiła stale wieczorem tam posterunkowego, zaś restauratorów za niedozwolone sprzedawanie wódki w niedzielę pociągnęła do surowej odpowiedzialności.

(k) **Tajemniczy topielec.** Urząd parafialny w Pleszowie doniósł do krakowskiej policyi, że dnia 8 bm. fale Wisły wyrzuciły tam na brzeg zwłoki topielca, mającego związane ręce i nogi. Przy zwłokach znaleziono pieniądze ponad 20.000 mk i legitymacyę opiewającą na nazwisko: „sędzia Stotołowicz z Sanoka". Policya prowadzi dochodzenia w celu wyjaśnienia tego zagadkowego utonięcia.

Kradzieże na odpuście. Podczas odpustu na Skałce zorganizowana banda złodziei kieszonkowych dokonała całego szeregu kradzieży. I tak między innemi skradziono p. Katarzynie Pabian, przybyłej na odpust z Biesiadek, dolara i zniecniejszą kwotę w markach polskich. Następnie Janowi Hanzlikowi wyciągnięto z kieszeni srebrny zegarek kryty wartości 80.000 mk. Dalej Janowi Pawlikowskiemu skradziono zegarek srebrny „Omega" ze złotą dewizką wartości 50.000 mk. Wobec mnożących się kradzieży, organa policyjne przeprowadziły wśród tłumów poszukiwania za amatorami cudzej własności i przytrzymały kilku znanych złodziei kieszonkowych, którymi są: Jan Ciężki l. 32, Maryan Klimka l. 18, Stan. Kucharski l. 14, Leon Fromowicz l. 19, Stefania Kurkiewicz l. 24, Jan Czapla l. 23, Jarosław Bryk l. 23, Eleonora Stoła l. 18, Janina Marczewska l. 16 i Mieczysław Ochocki l. 32.

Włamanie. Do zamkniętego mieszkania p. Reginy Boczarskiej przy ul. św. Filipa 8 włamali się nieznani sprawcy i skradli większą ilość garderoby, bielizny oraz biżuteryę. Wartość skradzionych przedmiotów przekracza 100.000 mk. Dochodzenia w toku.

Kradzieże koni. Onegdaj nieznani sprawcy wtargnęli nocą do zamkniętej stajni Józefa Ražnego, gospodarza w Batowicach pod Krakowem i skradli 3 konie wartości 2,100.000 mk. Prawdopodobnie ciż sami sprawcy skradli następnie w tej samej wsi ze stajni gospodarza Macieja Nawary 2 konie wartości 500.000 mk. Za koniokradami wszczęto poszukiwania.

(k) **Ucieczka umysłowo chorego włamywacza.** Zarząd zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie doniósł do krakowskiej policyi, że dnia 9 b. m. o godz. 3 rano zbiegł z zakładu umysłowo chory N. Krzemień. Zaznaczyć należy, że Krzemień jest znanym włamywaczem kasowym i że trzymany jako umysłowo chory w Kobierzynie, zbiegł już raz stamtąd przed kilku tygodniami, o czem wówczas donosiliśmy.

(k) **Śmiertelne przejechanie chłopca przez tramwaj.** Wczoraj zaszedł w Podgórzu tragiczny wypadek przejechania chłopczyka przez wóz tramwajowy. Oto kilku chłopców bawiło się przebieganiem gościńca przed przejeżdżającymi tramwajami w ul. Lwowskiej. Nagle jeden z chłopców 6-letni Chaim Engländer upadł na szyny i dostał się pod koła nadjeżdżającego wozu tramwajowego. Ponieważ ciała nieszczęśliwego chłopca nie można było wydobyć z pod wozu, zawezwano przeto straż pożarną, która przy pomocy dźwigarów podniosła tramwaj i wydostała przepołowione zwłoki dziecka. Trupiarka przewiozła zwłoki do zakładu medycyny sądowej.

(k) **Zamach samobójczy.** Onegdaj usiłował pozbawić się życia wystrzałem z rewolweru w okolicy skroni 21-letni Józef Piernik, strażnik skarbowy, w mieszkaniu przy ul. Rękawka l. 26. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło desperata w beznadziejnym stanie do szpitala.

(k) **Samobójstwo policyanta.** Wczoraj pozbawił się życia wystrzałem z karabinu w serce 30-letni Piotr Kąsek, posterunkowy policyi. Denat odebrał sobie życie w barakach PP w Górce Narodowej pod Krakowem. Powód samobójstwa dotąd niestwierdzony.

—ooo—

Z POLSKI

Aresztowanie komunistów w Łodzi. Policya łódzka aresztowała trzech wybitnych działaczy komunistycznych, którzy uprawiali agitacyę w łonie związków zawodowych.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Katastrofa kolejowa. Z Rzymu donoszą: W bliżu dworca kolejowego w Pizie runął most kolejowy nad kanałem w chwili, gdy jeden z pociągów wyruszył z dworca w Pizie. Z wyjątkiem lokomotywy i dwóch wagonów cały pociąg spadł z wysokości 10 m do kanału. Wiele osób poniosło śmierć, znaczna ilość rannych.

Trzęsienie ziemi we Włoszech. Z powodu trzęsienia ziemi zawaliło się w Corato (prowincya Bari) około 20 domów, w tem kilka pałaców. Setki domów jest uszkodzonych i grozi zawaleniem. Ludność opuszcza miasto; szkody wynoszą setki milionów.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Środa: „Ulica dziwna".
Czwartek: „Ulica dziwna".
Piątek: „Mizantrop".
Sobota: „Oczy księżniczki Fathmy".

Teatr „Bagatela"

Środa: „Swiderek".
Czwartek: „Swiderek".

Miejski teatr: opera i operetka

Środa: „Urlop małżeński".
Czwartek: „Traviata".

Operetka w Nowościach

Środa: „Urszula".

Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. Linia A—B. L. 39)

Początek o godz. 7 wieczór.

Czwartek: Karol Hubert Rostworowski: Imanentyzm w życiu społecznem.

KINO POUCZAJĄCE

Muzeum przemysłowego, ul. Smoleńsk 9

Od czwartku 11 bm. nowy program o godz. 5, 6½, 8 wiecz.: 1) Latarnia czarodziejska. (Baśń fantastyczna w 4 obrazach), 2) mali wywiadowcy (2 części). W sobotę 13 i w niedzielę 14 bm. powtórzenie programu.

Walka z bandą atamana Czorta

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Pościg za bandą Czorta trwa dalej. Dnia 6 bm. centralne władze bezpieczeństwa zarządziły obławę przy udziale wojska. Obława wyruszyła do puszczy białowieskiej. Wczoraj wieczór koło Bielska policya natrafiła na centralny obóz Czorta. Przywitano ją gradem kul i wywiązała się zacięta bitwa. Ponieważ banda miała liczebną przewagę, nie pozwoliła otoczyć obozu. Wreszcie policya przypuściła szturm, co w bandzie wywołało zamieszanie i cofnęła się, poczem obóz został zajęty. Z powodu braku amunicyi policya musiała zaniechać pościgu tak, że banda umknęła w lasy.

Proces Fedaka

Lwów. (AW). Gazety lwowskie donoszą w sprawie procesu Fedaka, że proces ten zostanie przeprowadzony oddzielnie od sprawy innych współwinnych zbrodni zdrady stanu. Rozprawa odbędzie się nie jak podawano w czerwcu, lecz prawdopodobnie w lipcu z powodu olbrzymiego materyału aktu oskarżenia.

Socyaliści niemieccy za porozumieniem z Francyą

Berlin. (PAT). „Vorwärts" pisze: Niemcy tęsknią za definitywnem pojednaniem i porozumieniem z Francyą. Przeważająca większość narodu niemieckiego jest gotową dla osiągnięcia tego celu ponieść wielkie ofiary. Nowe Niemcy nie chcą się łączyć z Anglią czy też z Rosyą przeciw Francyi, lecz chcą wspólnie z Anglią i Francyą stworzyć nowy stan pokojowy. Od dalszego rozwoju wypadków we Francyi zależy, czy powiedzie się plan uratowania Europy przed upadkiem.

Przegląd gospodarczy

Giełda krakowska z 9 maja

Waluty i dewizy	Waluta markowa: Gotówka (banknoty): Kupno	Gotówka (banknoty): Sprzedaż	Czeki, przekazy, wałaty: Kupno	Czeki, przekazy, wałaty: Sprzedaż	Transakcya
Dolary St. Zjed.	39.0—	4025·—	3900·—	4025·—	3993—3995
„ kanad.	3750·—	3850·—	3750.—	3850·—	—·—
Franki franc.	350·—	365·—	360·—	370·—	—·—
„ belgijs.	315·—	330·—	320.—	335·—	—·—
„ szwajc.	770·—	790·—	770·—	795·—	—·—
Funty szterlin.	17.500	18.000	17·500	18.000	—·—
Marki niemiec.	13·50	14·50	13·25	14·25	14·— 13·90
Korony austr.	—·48	—·50	48·—	—·50	49¼—46¼
„ czesko-sł.	77·—	79·—	78·—	79·50	79·—
„ węgiers.	5·—	5·25	5.—	5·25	—·—
„ duńskie	830·—	860·—	830·—	860·—	—·—
Lei rumuńskie	24·—	26·—	26·—	28·—	—·—
Liry włoskie	210·—	220·—	210·—	220·—	216·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—V em.	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	825·—	875·—	
Bank Małopolski	650·—	725·—	
Ziemski Bank Kredyt.	550·—	600·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	400·—	
Akc. Bank Związk. I-VII	650·—	700·—	
Bank Ziem. Kresów Łańcut	600·—	700·—	
Bank Kred. w Warszawie	3000·—	3200·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	675·—	725·—	690—700
„Elibor"—L. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Pharma" (B. Jawornicki)	225·—	275·—	250·—
„Impor"	4100·—	4400·—	4300·—
„Polski Glob"	750·—	850·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	300·—	350·—	
Zieleniewski I—III em. „ex"	6600·—	7000·—	6600—7000
H. Cegielski, Poznań	2450·—	2600·—	
Warsz. Parowozy I—II em.	1250·—	1300·—	
„Lemiesz"	—·—	—·—	
„Trzebinia" I—IV em.	1900·—	2000·—	
„Pocisk"	750·—	850·—	
Automotor	1100·—	1200·—	
Portland-Cem. Szczakowa	17.000·—	18.000·—	
Górka	5900·—	6200·—	6000—6100
Siersza	6500·—	6800·—	
Tepege I—IV	5800·—	6200·—	
Polska Nafta	1900·—	2100·—	2000—2050
Oikos	5600·—	6000·—	
„Pozet"	950·—	1050·—	1000·—
Płuczcze Trzebinia	3800·—	4000·—	
„Krakus" I—V em.	2850·—	3050·—	
Porcelana Ćmielów	4800·—	5200·—	5000·—
Fabr. cukru w Chodorowie	3200·—	3400·—	3300·—

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Towarzystwo Domu robotniczego w Podgórzu urządza w niedzielę 14 bm. w parku na Krzemionkach doroczny festyn ludowy. Dochód przeznaczony na budowę nowego domu robotniczego. Program nadzwyczaj urozmaicony: tańce, tombola, koło szczęścia, muzea starożytności. Przygrywać będzie orkiestra tramwajarzy krak., podgórski chór rob. odśpiewa szereg pieśni. Początek o godz. 2 popołudniu. Wstęp 100 mk, dzieci w towarzystwie rodziców 50 mk. Robotnicy, poprzyjcie własny cel!

Zgromadzenie pracowników tramwajowych odbędzie się we czwartek 11 maja o godz. 9 rano i o godz. 5 i pół popoł. w sali Domu robotniczego w Podgórzu, plac Serkowskiego. Wzywa się wszystkich pracowników do punktualnego jawienia się na zgromadzeniu. Sprawy ważne.

Baczność handlowcy i handlowczynie! W czwartek 11 maja punkt. o godz. 7 wieczór w lokalu przy ul. Sławkowskiej 6, odbędzie się Zgromadzenie członków z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z konferencyi handlowców w Warszawie; 2) Sprawa Walnego zgromadzenia. Wzywa się wszystkich członków o punktualne przybycie.

Zarząd Związku zawodowego pracowników handlowych w Krakowie.

Robotniczy klub sportowy. We środę dn. 3 bm. odbyło się zgromadzenie amatorów sportu piłki nożnej i lekkiej atletyki. Przewodniczył i referował tow. posel Klemensiewicz. Nowo wybrany tymczasowy zarząd zwraca się do wszystkich towarzyszy miłośników sportu, tak piłki nożnej jak i lekkiej atletyki, aby się zapisywali do Rob. klubu sportowego. Wpisa codziennie od 7 do 8 wiecz. w czytelni, Dunajewskiego 5, II p. Walne zgromadzenie odbędzie się tamże dn. 10 bm. o 7 wiecz.

Za zarząd **Widliński.**

—ooo—

Stolarzy
zdolnych na roboty budowlane i meblowe przy mie firma „Muranyi", Kraków. Grzegórzki.

Tanio do sprzedania
Rolki okapowe. tulejki porcelanowe, trzpionki pierścieniowe, zaciski do bateryi, stacye telefoniczne, armatury hermetyczne, piecyki „słońce" i inne przybory elektryczne. „Elektropromień" ul. św. Sebastyana 12. 441

Samodzielne
i tylko zdolne panny do szycia sukien i konfekcyi damskiej potrzebne. Tylko dobrze wyszkolone siły mogą się zgłaszać. Plac Dominikański 2, II. p. 396

Abażury
na lampy elektryczne przyjmuje się do obciągania. Stelaże z drutu można nabyć Jagiellońska 12, II. p. 3 drzwi. 423

Zgubione
dokumenty wojskowe na nazwisko Wyrobek Antoni z Jawisaowic, pow. Oświęcim, unieważnia się. 493

Adwokat
Dr. ROMAN GRÜN
otworzył kancelaryę
w Krakowie, Sławkowska 14.

Pierwszorzędnych Szwaczek
za sowitem wynagrodzeniem poszukuje
Fabryka bielizny i trykotaży S. A.
w Krakowie XXII, ul. Dąbrowskiego 15.

Poszukuje się
robotnika obeznanego z robotami szlifiersk. i niklowaniem.
Wiadomość: 496
BARAN, Kraków, Sławkowska 6.

L. 645.
OGŁOSZENIE.

Rada Powiatowej Kasy Chorych w Krośnie (Walne Zebranie Delegatów) uchwaliła na nadzwyczajnem posiedzeniu w dniu 26 marca 1922 nową **zmianę statutu** przez powiększenie liczby grup zarobkowych do 37 i przesunięcie górnej granicy zarobku ustawowego do Mk. 1.600·— dziennie, którą to uchwałę Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zatwierdziło reskryptem z dnia 26 kwietnia 1922. Nr 894/VII. **z mocą obowiązującą od 16 kwietnia 1922.**

Nowych tabel składek dostarczy na żądanie biuro Powiatowej Kasy Chorych w Krośnie lub jej filia w Brzozowie.

Następnie uchwaliła Rada Kasy w Krośnie w dniu 26 marca 1922, **jednorazowy nadzwyczajny datek** w wysokości jednomiesięcznej składki ubezpieczonego członka wraz z dopłatą pracodawcy na fundusz wykończenia i urządzenia budynku na cele Kasy Chorych mającego pomieścić biura, sale ordynacyjne, salę operacyjną dla lekkich operacyj nie nadających się do szpitala, szpitalik dla lżej chorych nie nadających się jeszcze do leczenia w publicznym szpitalu oraz dla położnic itd.

Zawiadamiając o tej uchwale uprasza się o możliwe rychłe uiszczenie powyższego jednorazowego datku według opłat z marca 1922 i ściągnięcia go w odpowiedniej wysokości w zwyczajny sposób przy najbliższej wypłacie zarobków.

Powiatowa Kasa Chorych w Krośnie urządza w roku bieżącym w własnym Zarządzie dom dla chorych w Zakładzie kąpielowym w Iwoniczu. Chorzy członkowie tej Kasy, potrzebujący leczenia w Iwoniczu, powinni wnieść podania do Zarządu, zaopatrzone w orzeczenie lekarza Kasy Chorych.

Inne Kasy Chorych mogą również zgłosić swoich członków za zwrotem kosztów utrzymania i leczenia, które po ukończonym sezonie zostaną ustalone.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej reskryptem z dnia 26 kwietnia 1922 Nr 700/VII zarządziło wydzielenie powiatu brzozowskiego z okręgu Powiatowej Kasy Chorych w Krośnie z dniem 1 lipca 1922 i z dniem tym zamieni się filię Kasy krośnieńskiej w samoistną Kasę.

Powiatowa Kasa Chorych w Krośnie.

Przewodniczący Zarządu:
512 *Piotr Kucharski m. p.*

Palma
Prawdziwe kauczukowe obcasy
są niezrównane w trwałości i utrzymaniu fasonu
PALMA—KAUCZUK.
SKŁADY FABRYCZNE:
DLA GALICYI ZACHODNIEJ: Kraków, Librowszczyzna 8. || DLA GALICYI WSCHODNIEJ Lwów, Żółkiewska 37.
DLA POZNAŃSKIEGO I POMORZA:
9688 Poznań, Kanałowa 18, tel. 60-18. 515

Skład papieru i galanteryi
MICHAŁ SŁUMIANY, Kraków, Sławkowska L. 24.
poleca: papiery listowe, krajowe i zagraniczne, pocztówki art., lustra, albumy na pocztówki i fotografie, ramka na fotografie, portfele, papierośnice, teki na akta, karty do gry. wykonuje bilety wizytowe, zawiadomienia ślubne i wszelkie druki. 300

Uwadze Panów i Pań!

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić naszych PP. Klientów i osób, życzących nabyć tanią i elegancką bieliznę męską damską, że przy naszym składzie otworzyliśmy specyalną pracownię bielizny.

Na prowincyę wysyłamy pocztą za zaliczeniem (płaci się przy odbiorze) co następuje:

1) **Koszule męskie** letnie dzienne z podwójnemi mankietami z dobrego zefiru kolorowego najmodniejszych deseni w paseczki po 1.950 Mk za sztukę, za pół tuzina 11.400 Mk, tuzin 22.300 Mk.

2) Takież koszule z francuskiego zefiru po 2.500 Mk za sztukę, z kołnierzykiem z tegoż materyału 2.750 Mk, pół tuzina 16.500 Mk.

3) **Koszule męskie nocne białe** z dobrego gatunku materyału „Silezia" po 2.250 Mk za sztukę, wyższego gatunku 2.600 Mk za sztukę.

4) **Kalesony męskie** po 1.650 Mk, wyższego gatunku 2.050 Mk za parę.

5) **Koszule damskie** białe z zagranicznego batystu z koronkami i wstawkami po 2.600 Mk za sztukę.

6) **Spódniczki** (halki) białe, batystowe z koronkami po 2.800 Mk za sztukę.

7) **Chusteczki batystowe do nosa** damskie za tuzin 3.000 Mk i 4.000 Mk.

8) Chustki męskie do nosa za tuzin 3.300 Mk i 4.500 Mk.

9) **Prześcieradła** rozmiaru 2×2 mtr dobrego gatunku ze specyalnego płótna, nadającego się na prześcieradła po 2.900 Mk i wyższego gatunku po 3.500 Mk za sztukę.

10) **Skarpetki** męskie letnie czarne i kolorowe za pół tuzina 2.000 Mk, 3000 Mk i 3.500 Mk (zależnie od gatunku).

11) **Pończochy** damskie cienkie czarne i kolorowe cena 3 par 2.000 Mk, 3.000 Mk i 5.000 Mk (zależnie od gatunku).

12) Również posiadamy na składzie trykotinę jedwabną najwyższego gatunku, szerokości 180 cm., specyalnie na suknie damskie we wszystkich najmodniejszych kolorach, jakoto czarny, granat, złoty fokstrot, elektryk, piaskowy, różowy, niebieski, stalowy, bronzowy, pawi i aramantowy i wysyłamy kupon na całą suknię (1 m. 40 cm.) za 15.500 Mk. Kupon na bluzkę z tej trykotiny 7.800 Mk.

Satyna francuska w różnych deseniach fantazyjnych również gładka kolorowa 85 cm. szeroka po 1.900 Mk za metr.

Markizeta francuska gładka i w deseniach w kolorach oznaczonych wyżej po 2.300 Mk za metr gatunku najwyższego.

Za przesyłkę i opakowanie dolicza się 600 Mk.

Zamówienia wysyłamy natychmiast (można nawet bez zadatku). Przy zamówieniu na koszule prosimy podać numer kołnierzyka.

UWAGA! Za nieodpowiedni towar zwracamy pieniądze w przeciągu 14 dni.

Zamówienia prosimy adresować:

Do składu fabrycznego
Warszawskiej Spółki Manufakturowej
Warszawa, Złota 21 z.

P. S. Przyjeżdżających do Warszawy uprzejmie upraszamy o odwiedzenie naszego składu i osobiste przekonanie się, co do gatunku towarów i cen.

Kooperatywom, Kółkom Rolniczym i Stowarzyszeniom dogodne warunki.
304 9606

Robotnicze Stow. Spożywcze „Siła" w Jaśle
spółdzielnia zarejestr. z ogran. odpow.

zwołuje na 14 maja 1922 o godz. 3 popoł. do lokalu Organizacyi kolejarzy, ul. Czackiego 444 w Jaśle

Zwyczajne Zgromadzenie
członków-przedstawicieli
z następującym porządkiem dziennym;

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Zarządu z rozwoju gospodarczego i przedłożenie bilansu za r. 1921.
3) Sprawozdanie lustratora i Komisyi kontrolującej, wniosek o udzielenie absolutoryum.
4) Rozdział nadwyżki.
5) Wybór Zarządu.
6) Wnioski.

W razie braku przepisanego kompletu odbędzie się o godzinę później drugie Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym i będzie zdolne do powzięcia ważnych uchwał bez względu na ilość obecnych członków-przedstawicieli. 500

Za Zarząd:
Dziubińska Zofia. *Folta Władysław.*

Zarząd Robotniczej Spółki oszczędności i pożyczek w Przemyślu
stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką zaprasza niniejszem swoich członków na

XIV Walne Zgromadzenie

które odbędzie się w niedzielę 21 maja b. r. o godzinie 3 ciej po południu w lokalu Klubu Robotniczego (Dom Robotniczy)
z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Zarządu z czynności i rachunków za rok 1921.
3) Sprawozdanie Komisyi Rewizyjnej z wnioskiem o udzielenie absolutoryum Radzie Nadzorczej i Zarządowi.
4) Rozdział zysku. 511
5) Zmiana statutu.
6) Wybór 3 członków do Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących.
7) Wybór 1 członka jako zastępcę do Rady Nadzorczej.
8) Wybór Komisyi Rewizyjnej z 3 członków na przeciąg 1 roku.
9) Wnioski i interpelacye.

UWAGA: Bilans można przeglądnąć w godzinach wieczornych w lokalu kasy, ul. Nowa L. 6.

ZA RADĘ NADZORCZĄ:
Żuk Józef sekretarz. *Postawa Walenty* przewodniczący.

MONTER-SZOFER
samochodowy
samodzielny, z poważnemi referencyami, poszukiwany. 489
Fabryka sody, Borek Fałęcki k. Podgórza.

II. Walne Zgromadzenie
Członków Pow. Związku Rob. Stow. Spółdzielczych w Nowym Sączu

odbędzie się w niedzielę dnia 14 maja 1922 r. o godzinie 1 popołudniu w lokalu Związku, ul. Długosza 48 w Nowym Sączu

z następującym porządkiem dziennym.

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
2. Sprawozdanie Zarządu a) z działalności organizacyjnej b) z działalności handlowej.
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z kontroli i wniosek o udzielenie Zarządowi absolutoryum.
4. Rozdział czystego zysku.
5. Zmiana statutu.
6. Wybory: a) Członków Rady Nadzorczej b) Członków Zarządu. 514
7. Wnioski i interpelacye.

Do udziału w Walnem Zgromadzeniu uprawnieni są delegaci Spółdzielni, należących do Związku, upełnomocnieni przez Zarządy — a to po 1 delegacie za każde 5000 Mp. wpłaconych udziałów.

Z Prezydyum Rady Nadzorczej:
Za sekretarza: *Antoni Broszkiewicz.* Prezes: *Inż. Maksym. Geisler.*

Perfumy francuskie na wagę
poleca **K. MIKLASZEWSKI**
Kraków, Plac Dominikański 1.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).